Nr 234 We Lwowie Sroda dnia 14. Października 1885. Rok XVIII

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego," ulica Sobieskiego liczba 28.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr.—półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie złr.— miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, Rotter i Spł., w Warszawie Richman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego." Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów 13. października.

Zapatrywania ambasadorów na konferencji stambulskiej zdają się powoli zbliżać do siebie, a ostatecznym rezultatem ich obrad będzie z jednej strony uznanie do pewnego stopnia unji bułgarskiej, a z drugiej strony warowanie praw sułtana i Porty, zastrzeżone im w traktacie berlińskim. Nadto będzie staraniem mocarstw, by przesilenie ograniczyć na jak najmniejsze terytorjum i odrzucić nowo występujące aspiracje, które mogłyby prowokować nowe powikłanie sprawy. W Stambule wiedzą bardzo dobrze, że mimo dobrych rad i napomnień mocarstw, Rządy w Belgradzie i w Atenach nie są w stanie stawić czoła popularnym hasłom pobudzającym te państwa do śmiałych czynów. Skutkiem tego żywią w Stambule gorącą obawę, by nie przyszło do wybuchu, któryby zmusił Portę również do uchwycenia za broń. Stara ona się zapobiedz wszelkiemi siłami tej ewentualności i nie przestaje tak przez swych reprezentantów za granicą jak i w bezpośredniem znoszeniu się z posłami i ambasadorami, w Stambule akredytowanymi, zwracać uwagę mocarstw na niebezpieczeństwa sytuacji. W ogóle Porta chce skłonić mocarstwa do użycia całego swego wpływu w Belgradzie i Atenach, aby jak najrychlej Grecję i Serbję rozbroić.

Turcja jest aż nadto przekonaną o bezskuteczności swych zabiegów i dlatego musi ze swej strony poczynić potrzebne zarządzenia, by na wszelką ewentualność być przygotowaną na przyszłość. Gdyby więc Serbja skutkiem rywalizacji z Bułgarją chciała rozszerzyć swe granice na koszt Turcji, wówczas musiałaby Porta z bronią w ręku odeprzeć napastnika. Tak samo postąpiłaby Turcja w obec Grecji, gdyby Rząd tamtejszy rozwinął jakieś kroki wojenne. W postanowieniu tem nie zachwiałaby się Turcja nawet w tym wypadku, gdyby Serbja i Grecja podjęły wspólną akcję. Dawniej mogła Serbja liczyć na sympatje Europy; dziś sytuacja zmieniła się zupełnie. Obecnie wojownicza akcja Grecji lub Serbji wywołałaby stanowcze potępienie ze strony mocarstw europejskich, a moralna sympatja Europy byłaby w tym wypadku po stronie Turcji, broniącej swej egzystencji. Porta spodziewa się, że Europa nie będzie jej przeszkadzać w bronieniu swych granic, jeśliby okazała się tego potrzeba.

Takie przekonanie żywią sfery dyplomatyczne w Stambule. Czy ono odpowiada rzeczywistości, czy mocarstwa europejskie rzeczywiście z zimną krwią i założonemi rękami przypatrywałyby się rozprawie wojennej między Turcją a państwami słowiańskiemi na półwyspie Bałkańskim, okaże przyszłość może niedaleka.

Z Koła polskiego.

Wiedeń 12. października.

(*„La bête noire." — Przyczynek do obrad Koła polskiego.*)

(R.) *„La bête noire"* — tak w Kole polskiem nie bez słuszności nazywają Komisję inicjatywy, gdyż jak wiadomo nie cieszy się ona sympatją ani *Czasu*, ani — co gorzej — nader wpływowych członków Koła polskiego. Odbywa ona ciągle narady, których rezultatem były formalne wnioski w przedmiocie ceł zbożowych i regulacji taryf kolejowych na drodze administracyjnej i ustawodawczej, zapowiedziane na wiosenne posiedzenie Koła przez prezesa komisyj (*bête noire*), p. Jaworskiego.

P. Jaworski zażądał, ażeby dla naglego a ostatecznego załatwienia tych wniosków, p. Grocholski raczył zarządzić jak najprędzej zebranie Koła. Prezes Koła przyrzekł to uczynić, dodał jednak, że w danej chwili góruje ponad wszystkiem sprawa adresu.

Jak już wspomnieliśmy, Koło polskie odbyło wczoraj posiedzenie. Trwało ono blisko trzy godziny. Głosowano tylko raz przy desygnacji członków Delegacyj wspólnych, za to odbyła się przy wyborze zastępców delegatów walka śmieszna, niedorzeczna, która mogła być tylko rezultatem jakichś spisków, a przypominała żywo scenę z operetki „Wesele przy latarniach." Cały czas upłynął zresztą na skrutynium zarówno wyborów do Delegacyj jako i do Komisyj karnej i sądowej.

Także przyjęto do wiadomości kilka nadeszłych z kraju petycyj i desygnowanie członków do kilku komisyj. Jako wasz stały korespondent wyczekuję często z niecierpliwością rezultatu obrad Koła polskiego i podziwiam tę wytrwałość i to zaparcie się, z jakiem posłowie polscy, nieraz pomimo równoczesnych prac w parlamencie i komisjach spędzają czas na posiedzeniach Koła.

Zdumiewam się jednak nieraz, jak może Koło polskie poświęcać tyle czasu wyborom—jakim w ogóle sposobem zgromadzenie to w zebraniu jednolitem, złączonem silnym węzłem jednych i tych samych celów może odbywać się z taką ślimaczą powolnością. Tymczasem wytłomaczono mi, jak się rzeczy istotnie mają. Oto, gdy następuje wybór, przewodniczący zajmuje się nietylko oddaniem kartek i nawoływaniem do oddawania tychże, ale z pomocą kilku innych członków Koła przeprowadza także skrutynium. Czynność więc, która według zwyczajów parlamentarnych, wykonują mianowani w tym celu członkowie zebrania, która nie wpływa wcale na tok obrad, przeprowadzaną bywa kosztem czasu, który zaprawdę lepiej na sprawy aniżeli tak uroczystego dokonywania wyborów. Gdybyśmy nie byli głęboko przekonani, że dziwna ta taktyka jest prostą naiwnością, to z jej szkodliwości moglibyśmy wnioskować, że chodzi o zajęcie czasu na posiedzeniach Koła w ten sposób, by inne sprawy—może nieznaczne, a mimo to ważne i doniosłe—odraczać *ad calendas graecas*. Tego przypuszczenia jednak nie czynimy, bobyśmy stanęli w sprzeczności ze zaufaniem, które zawsze do obrad Koła przywiązywaliśmy i przywiązywać pragniemy.

Korespondencje.

Brody 12. października.

(*Ruch przedwyborczy. — Wybory do Rady powiatowej.*)

W Izbie handlowej dotąd tylko p. Filip Zukar kandydaturę swoją zgłosił, żaden inny kandydat jeszcze nie wystąpił.

Natomiast o mandat do Sejmu z miasta Brodów mamy przez kandydatury p. Ottona Hausnera, którego cała inteligencja popierać będzie, i kontrkandydaturę pana Jakóba Lewickiego, urzędnika asekuracyjnego, którego prócz nikt u nas nie zna i o którego działalności publicznej i sposobie myślenia nie wiemy nic zgoła. Przyjechał on wczoraj do Brodów, zwiedził kilku wyborców i sposobem wiadomym, swą kandydaturę u prezesa komitetu przedwyborczego p. Adolfa i odjechał zapewniając, że jest kreowany wysoko postawionej osobistości w Lwowie.

Wybory do Rady powiatowej już się odbyły i nowowybrana Rada ukonstytuowała się, wybierając prezesem dotychczasowego marszałka p. Oktawa Sałę, zaś wiceprezesem p. Szczepana Padlewskiego z Suchodoł.

Projekt adresu dra Zeithammera.

Projekt adresu dr. Zeithammera, rozdany członkom Komisji adresowej, daje najpierw serdeczną odpowiedź na ten ustęp mowy tronowej, w którym cesarz wspomniał o hołdach pełnych zapału, jakiemi witała go ludność podczas tegorocznych podróży. Dalej wyraziwszy nadzieję, że jednomyślnym usiłowaniom mocarstw powiedzie się zażegnać niebezpieczeństwa, grożące powszechnemu pokojowi, przechodzi do owych zadań ustawodawczych, które mowa tronowa zapowiedziała. Więc przedewszystkiem wyraża przekonanie, iż taka tylko ugoda z Węgrami może wyjść na korzyść całej monarchji, która pomyślność jednej i drugiej połowy zarówno ubezpieczy. Dlatego do rokowań tych przystąpi Izba poselska w duchu zgodnego współdziałania na podstawie słuszności, nie zapominając przytem jednak o obowiązku przestrzegania interesów tej połowy monarchji. Gdy przywilej Banku austro-węgierskiego upłynie, Izba pod troskliwą weźmie rozwagę zarówno interes państwa, jako też interesa jego poszczególnych części i interesa rolnictwa, równie jak przemysłu. Na zapowiedź rządowego wniosku o pospolitem ruszeniu adres odpowiada, że Izba poczytuje sobie za obowiązek patrjotyczny utwierdzić i podnieść potęgę monarchii, wzmacniając jej środki obronne. Następuje ustęp zasadniczy, który w całości przytaczamy:

„Przyjęci tem przekonaniem, iż jedność państwa, uzasadniona historycznym rozwojem i prawnopaństwowem poręczeniem nierozdzielnej spólnależności wszystkich królestw i krajów, jest pierwszym niezbędnym warunkiem jego potęgi na zewnątrz, pomyślności i dobrobytu należących do niego krajów i ludów, żywimy także to dalsze przekonanie, iż potęga i siła monarchji największego i najtrwalszego doznają poparcia od organicznego rozwoju, opartej na tych samych podstawach autonomji królestw i krajów."

W konsekwencji tej zasady adres wyraża wdzięczność dla cesarza, iż równe pielęgnowanie moralnych i materjalnych interesów wszystkich krajów i ludów uznał za nieodmienne zadanie Rządu, i wypowiada nadzieję, że Rząd poręczone konstytucją równouprawnienie ludów tak na polu szkolnictwa, jak na całym publicznego życia obszarze bezwzględnie przeprowadzi, a następnie mówiąc o szkołach fachowych, dodaje, iż w sprawie wychowania publicznego należy ze względu na rozmaitość stosunków i potrzeb surowiej przestrzegać określonych konstytucją granic kompetencji i prawu poszczególnych krajów do samoistnego zarządu obszerniejsze pozostawić pole.

Przechodząc do spraw ekonomicznych, adres z naciskiem dopomina się skutecznej ochrony dla produkcji rolniczej i przemysłowej, wskazując na powszechną zniżkę ceny ziemiopłodów, na zgubne skutki zbytniego obdłużenia ziemi i obarczenia jej wzrastającemi ciągle ciężarami na cele publiczne; wskazuje na upadek wszystkich gałęzi przemysłu będącego w związku z rolnictwem, słowem na przesilenie, groźne nietylko dla posiadaczy ziemi, ale równie dla tej przeważnej większości ludu, której zarobkowanie jest pośrednio lub bezpośrednio zawisłem od powodzenia rolników. Gdy w ostatnich czasach powtarzające się klęski elementarne niweczyły nieraz owoce najpilniejszej pracy, potrzeba, aby całe państwo przyszło w pomoc poszczególnym obszarom. Dla tego zapowiedziane wnioski rządowe o regulacji rzek w kilku krajach, a mianowicie w Galicji, ciężko dotkniętej wylewami rzek, z najżywszem będą oczekiwane zajęciem. Ustawodawstwo agraryjne, mające na celu utrzymanie i wzmocnienie stanu włościańskiego, będzie przedmiotem najtroskliwszego w Izbie rozbioru.

Izba pracować będzie dalej nad reforma ustawy przemysłowej i nad polepszeniem stanu klasy robotniczej, mając to zaufanie do Rządu, iż tenże ze swojej strony także nie porzuci rozpoczętego dzieła ekonomicznych i społecznych reform; lecz owszem starać się będzie, aby je stanowczo przeprowadził. Izba ma nadzieję, iż powiedzie się Rządowi za pomocą zmian w taryfie cłowej wytworzyć opiekę dla krajowej produkcji, a ewentualnie przy zawieraniu traktatów handlowych rozszerzyć zagraniczny odbyt wyrobów tych gałęzi produkcji, które takiego odbytu niezbędnie potrzebują, o ile przez to interesa innych gałęzi produkcji nie doznają uszczerbku.

Adres zwraca uwagę na potrzebę uregulowania taryf kolejowych, oraz potrzebę uwzględnienia samodzielności kół autonomicznych przy ułatwieniu budowy kolei lokalnych.

Uprawnioną jest nadzieja, iż dążąca do polepszenia bytu klas robotniczych wspólna akcja Rządu i reprezentacji ludów przyczyni się do powstrzymania tych klas od udziału w dążnościach do gwałtownego przewrotu, którego jedynym rezultatem mogłaby być tylko anarchja na gruzach obecnego społecznego porządku.

Rząd może liczyć na najsilniejsze poparcie swoich usiłowań w celu ostatecznego uregulowania finansów. Izba uznaje konieczność troskliwej rozwagi i rozumnej granicy przy uwzględnieniu rozlicznych potrzeb i interesów, którym tylko za pomocą Skarbu państwa zadośćuczynić można. Ograniczenie będzie tem więcej potrzebnem, gdy inwestycje już uchwalone znamienicie w najbliższych latach obciążać będą Skarb państwa, a obok tego dla uzupełnienia sieci komunikacyjnej i dla zaspokojenia innych potrzeb znaczniejsze ofiary będą nieuniknione. Ale Izba ma także nadzieję, że Rząd sam trwale dążyć będzie do zaprowadzenia oszczędności i do uproszczenia aparatu administracyjnego, i że starać się będzie, w obec doprowadzonego aż do granic możebności wytężenia sił podatkowych klasy produkującej pociągnąć także w drodze ustawodawczej do udziału w ciężarach inne klasy, dotąd mało opodatkowane.

W końcu Izba spodziewa się ztąd poparcia swoich około dobra publicznego zabiegów, jeśli usuniętem zostanie wszystko to, co mogłoby zamącić spokój wewnętrzny i przyjazne pożycie wszystkich warstw społecznych, bez różnicy pochodzenia i wiary.

Rewolucja rumelijsko-bułgarska.

Pewien wybitny dyplomata turecki rozwinął w obec wiedeńskiego korespondenta *Nemzeta* swoje zapatrywania na obecne położenie na Wschodzie. „Nie mam urzędowej wiadomości o tem — rzekł dyplomata — czy Porta uznała unję bułgarską, ale mojem osobistem zapatrywaniem jest, iż Porta, która stoi na zasadzie swojej noty do mocarstw wystósowanej, nie mogła powziąć tak ważnego i zasadniczego postanowienia, aż pokądby mocarstwa, których interwencji ona wezwała, nie oświadczyły się za tem, lub nie stwierdziły bezskuteczności swego pośrednictwa. Aż do tego czasu, nie może Porta odstąpić od swego stanowiska. Zresztą wiadomość ta jest zbyt zawikłana, gdyż uznanie na zasadzie unji osobistej jest tylko formalnem, i nie mogłoby mieć żadnego wpływu na rozwiązanie nader ważnych kwestyj, jak np. co ma się stać z organicznym statutem Rumelji wschodniej, lub co ma się stać z prawem Porty do utrzymywania garnizonów w Rumelji, i do mianowania komendantów i oficerów milicji. Są to kwestje, które w wysokim stopniu interesują mocarstwa traktatowe, i już dla tego zdaje się być wykluczonem przypuszczenie, iż Porta podczas toczącej się akcji dyplomatycznej, powzięła postanowienie, któreby o tej akcji jednostronnie przesądzało". W dalszym ciągu rozmowy przyznał dyplomata, iż w Turcji odbywa się wielki ruch wojsk, ale mimo to wiadomości w tej mierze należy przyjmować z zastrzeżeniem.

Podług ostatnich wiadomości z Stambułu rozwiąże Porta pokojowo kwestję bułgarską. Wielki wezyr przyjął bardzo łaskawie południowo-bułgarską deputację i wyraził życzenie, aby deputacja ta dłuższy czas zabawiła w Stambule, ponieważ Rząd turecki pragnie zasięgnąć od niej niektórych informacyj co do stosunków bułgarskich.

Król grecki podpisał dekret, powołujący trzy dalsze klasy rezerwy. Dekretu nie publikowano w urzędowym dzienniku.

Korespondent *Slobody* zagrzebskiej donosi z Filipopola dnia 10. b. m.:

Dziś miałem rozmowę z prezesem ministrów Karawełowem. Powiedział mi: jesteśmy bardzo szczęśliwi i zadowoleni, i poznaliśmy teraz energję i patrjotyzm narodu. Będziemy się dalej przygotowywali, zorganizujemy naszą armję i zajmiemy się szczególnie kawalerją i artylerją. Oficerów mamy dość, musimy się tylko postarać o wykształcenie podoficerów. Zamiast kosztownego wojska stojącego, mamy pospolite ruszenie i milicję narodową, które mają taką wartość jak wojsko stojące, więcej ducha patrjotycznego i zapału, a mniej są kosztowne. Starać się będziemy, aby na całym obszarze państwa tureckiego, a zwłaszcza w Macedonji bezwarunkowo utrzymanym był pokój. To jest obecnie najniezbędniejsze. Nie obawiamy się jednak żadnych ewentualności. Co do Macedonii dążyć będziemy do reform w duchu traktatu berlińskiego. Ajent angielski przeniósł się tu ze Zoffi, to uważamy za urzędowe uznanie unji ze strony Anglji.

Rosja jest trochę niezadowoloną. Ale my jesteśmy najprzód Bułgarami, a potem Słowianami. Potęga nasza przyniesie korzyść całej Słowiańszczyznie. Serbja jest obecnie w stanie delirjum; zyskałaby ona więcej, gdyby się z nami połączyła i była nam pomocną. Ubolewam nad obłędem Serbji i błogosławię naród kroacki za okazaną nam sympatję braterską. Przyjaźń wasza jest dla nas bardzo drogą.

Kölnische Ztg. zaprzecza, jakoby ks. Aleksander telegraficznie zaproponował carowi swoje ustąpienie. Rzecz ta miała się w ten sposób: Skoro zarządzono odwołanie rosyjskich oficerów, rozszerzyła się pogłoska, iż odwołanie to nastąpiło dlatego, że osoba księcia nie jest miłą Rosji. Książę, który został o tem zawiadomiony ze strony bułgarskiej, oświadczył wówczas Bułgarom, że jeśli jego osoba jest przeszkodą dla unji, w takim razie gotów jest każdej chwili ustąpić, jeżeli przez to osiągnie się narodowe zjednoczenie. Tenże sam dziennik donosi, że bułgarska deputacja zamierzała udać się także do Petersburga i Moskwy, na co jednakże Giers wprost nie pozwolił.

Wielkie apetyty małych państewek bałkańskich, zaczynają traktować się za rzecz grożącą pokojowi europejskiemu. Oto *St. Pet. Wied.* powiadają, że p. Giers, minister spraw zagranicznych, w konferencjach swych z księciem Bismarkiem porozumiał się właśnie o środkach uspokojenia pan-serbskich i pan-helleńskich szowinistów. „Wielkie mocarstwa — piszą *St. Pet. Wied.*, przysłużą się zbawiennie pokojowi ogólno-europejskiemu, gdy w porę zażegnają rozbudzone apetyt. I w Belgradzie i w Atenach należy energicznie oświadczyć, że o „równowadze" pomiędzy małemi państwami bałkańskiemi, o której rozprawiają ciągle pan-serbscy i pan-helleńscy politycy, pamiętać będą i bez nich. Że Bułgarja posiadać będzie 2 i $^{3}/_{10}$, a Serbja zaledwie 2 i $^{1}/_{10}$ część miliona ludności, to nikogo ani zbytecznie niepokoić ani też obchodzić nie może. Podług prywatnych informacyj, właśnie o tem konferowali panowie Giers i Bismark, z którym obecnie prowadzi narady austrjacki ambasador hrabia Seczenyj.

Tarik, organ inspirowany podobno przez urzędowe sfery tureckie, zamieszcza następujący komunikat o konferencji ambasadorów:

„Według informacyj, które mamy wszelki powód uważać za wiarogodne, wypływa z dotychczasowej wymiany zdań ambasadorów, że ci przyjdą do tego rezultatu, aby przywróconym został stworzony traktatami stan rzeczy w Rumelji wschodniej i aby Portę upoważnić do chwycenia się tych środków, jakie uzna za stosowne dla do-

---

12)

Kaśka-karjatyda.

Przez

Gabrjelę Zapolską.

(Ciąg dalszy.)

Kaśka poczuła nagle wielką litość nad tą kobietą, która kłamała z takim źle ukrywanym smutkiem. I ze zwykłą u kobiet przeciwko mężczyznom solidarnością postanowiła pomagać ile jej sił starczy, tej dobrej bladej pani, która mówiła do niej przychylniej, poczciwiej, jak pan liczący polana i rzucający się na samowar w dzikiej rozpaczy. Kaśka przeczuciem sługi odgadła w Julji istotę bierną, złą gospodynię, kobietę zajętą bardzo czemś po za granicami domu, żyjącą wśród ścian swego mieszkania jak w hotelu bez zajęcia, bez chęci, bez uśmiechu. Oprócz tego Julja wydała się Kaśce bardzo nieszczęśliwą i chorowitą mimo dobrej tuszy. Gdy Julja mówiła: „narazisz mnie na przykrość wielką" — Kaśkę ścisnęło „pod piersiami". Ta wielka przykrość rysowała się przed oczami tej wrażliwej dziewczyny jak straszny potwór, zagrażający życiu jej pani. O! Pani może być spokojna — Kaśka własnemi rękami odsuwać będzie te przykrości i piersią własną zasłoni ją przed potworem! I klęcząc u stóp Julji, poczciwa dziewczyna za kilka słów łagodniejszym wypowiedzianych tonem składa w ofierze swoje bezgraniczne przywiązanie, usta już chętne do kłamstwa i całą swą istotę pełną uległości psa wiernego. W tej ciemnej kuchence zawiązało się milczące przymierze przeciwko mężowi i panu, przymierze mające na celu z jednej strony zdradę małżeńską, z drugiej chęć odpłacenia ślepem posłuszeństwem za dobre słowo. Dwie kobiety nie mające przed chwilą jeszcze nic wspólnego, łączyły się węzłem tajemnicy, która usunęła się za kaftanik Kaśki w postaci zaklejonego listu. Julja ulegając dziwnie sympatycznej powierzchowności Kaśki powierzała w jej ręce swą przeszłość, przyszłość i teraźniejszość — nieopatrznie może, ale kierując się instynktem kobiecym. Ta wysoka dziewczyna, tak łagodna, silna, z otwartą i szczerą fizjonomją, nie mogła kryć zdrady w głębi swej istoty. Od pierwszej chwili Julja przeczuwała w tej dziewczynie swego sprzymierzeńca licząc wreszcie i na przykry charakter męża, który od pierwszej chwili wywierał na każdym wstrętne wrażenie.

Gdy pani wyszła z kuchni nakazując zapalić lampkę, nastawić samowar i podać filiżanki, Kaśka wstała z podłogi, na której dotąd klęczała i przez chwilę stała z twarzą w dłoniach ukrytą.

Pani wychodząc powiedziała: „pośpiesz się moje dziecko!" — a powiedziała tonem łagodnym niknącym wśród ciemnej przestrzeni.

— Moje dziecko!

Od śmierci swej matki Kaśka nie słyszała tego słowa. Teraz duszą i ciałem należy do tej dobrej kobiety, której głos drga jeszcze pod niskim kuchennym sufitem i płynie napełniając powietrze miłą wonią.

I z łakomstwem dziecięcem upaja się Kaśka tą nazwą tak drobną w obec jej olbrzymiej postaci i szerokich ramion. Zmoczona spodnica, ku dołowi obciągnięta, leje ze siebie całe strugi brudnej wody, która ze szmerem deszczu spada na podłogę. Kaśka stoi wśród ciemności odurzona słodyczą zasłyszanego słowa. Cały ten dzień tak przykry z powodu brutalności mężczyzn, rozwiał swą smutną szatę w dźwięku słowa płynącego z ust kobiety...

— Moje dziecko!

To słowo przepełniło serce Kaśki rozkoszą nieokreśloną i skuło jej silną postać nierozerwalnym łańcuchem posłuszeństwa. W tej krótkiej chwili Kaśka straciła swą wolę i stała się maszynką w palcach swej pani. Było w tej przemianie dużo z uległości zwierzęcia domowego, które chętniej biegnie do ręki przynoszącej mu cukier, jak do ręki obciążonej batogiem.

* * *

Gdy Kaśka weszła z samowarem do jadalnego pokoju, uderzył ją na wstępie niezwykły widok. Na wyplatanem krześle, przy okrągłym stole, siedział pan, obłożony mnóstwem wielkich książek. Żółtą i chudą, jak u kościotrupa, ręką przewracał sinawe kartki od góry do dołu zabazgrane, pokreślone, z kolumnami cyfr na marginesach. Książek tych było ze dwanaście, wszystkie jednej wielkości, zniszczone, z pozaginanemi rogami i zrudziałą okładką. Leżały one na ziemi, stały oparte o nogę stołu, zajmowały blat, rozkładały swe ogromne kwadratowe ciała, ubrane w kamlotową sukienkę. Pan, pogrążony w jakichś poszukiwaniach, podnosił się na krzesełku, gdy nie mógł wzrokiem doścignąć wierzchu karty. U okna siedziała w milczeniu pani, z głową, zwróconą na zewnątrz pokoju.

Zdawała się być pogrążoną w myślach, martwa i nieruchoma. Pokój jadalny, niewielki, kwadratowy, z oknem wychodzącem na dziedziniec, był pusty i świecił nagiemi ścianami, pomalowanemi w orzechowe róże na tle żółtem. Niewielki kredens, staruszek ze spaczonemi drzwiczkami, rysował swój kontur i z pewną nieśmiałością tulił się do ściany. Niska sofa, pokryta zniszczoną ceratą i kilka wyplatanych krzeseł, stanowiły całe umeblowanie pokoju. Przez uchylone drzwi można było dojrzeć sypialnię, oświeconą blaskiem gasnącej świecy.

Dwa łóżka jednakowej wielkości, pokryte ciemnemi kapami, migały się w żółtawem światełku. Sypialnia łączyła się z salonikiem, którego drzwi prowadziły wprost na wschody, tak zwane frontowe. Przedpokoju nie było.

Gdy Kaśka wchodziła do jadalni, pan, nie odwracając nawet głowy i nie odrywając oczu od książek, mówił coś do żony, a głos jego piejący i chrapliwy z głuchym świstem obijał się o ściany pokoju.

— Znalazłem, jest! O! Kupiony w roku 1883 dwunastego sierpnia o godzinie trzeciej po południu. Patrz! Zapisany. Samowar blaszany z galeryjką i kominkiem — cena reński i centów ośmdziesiąt. Oddany Julji z Weissów Budowskiej, żonie mojej, i służącej Małgorzacie Przybylak. Chodź! Czytaj sama!... Był nowy, zupełnie nowy. Tu! Niżej!... podpisałaś się sama własnoręcznie. „Samowar zupełnie nowy przyjęłam, Julja z Weissów Budowska". — Teraz powiedz, czy to nie twoje pismo? No! Powiedz? ... I drżącemi ze złości palcami wodził po zapisanej stronnicy, na której rzeczywiście widniał wielkiemi literami napis: „Samowar blaszany i t. d." Julja nie odpowiadała wcale. Siedziała nieruchoma spoglądając w ciemną olbrzymią przestrzeń rysującą się za oknem. Pomimo późnej pory oko mogło jeszcze rozróżnić mury koszar i wysoki nasyp kolejowy, oświetlony gdzie niegdzie latarnią budnika. Od pól i ogrodów wiało świeże, chłodne powietrze i wpadało śmiało do wnętrza pokoju. Na dziedzińcu bawiła się gromadka hałaśliwych dzieci, a w przyległej kamienicy szwargotali żydzi używający odpoczynku na drewnianych spróchniałych deskach galerji. Nagle — na torze kolejowym zabłysło purpurowe światło i rozległ się przytłumiony huk, jakby gwar zbuntowanego tłumu. Czerwona gwiazda mknęła szybko siejąc tuż przy ziemi żółtawy blask w kłębach białej pary. Przed oczami Julji przemknął się pociąg kurjerski, złożony z kilku wagonów i lokomotywy, i popędził w gniewnym pośpiechu rozjuszonego zwierza. Huk napełnił mały pokoik i wstrząsnął do głębi postacią chudego człowieka, zatopionego w książkach i poddającego swą nagą czaszkę pod jasne światło zawieszonej nad stołem lampy.

Julja nie poruszyła się wcale, tylko po jej bladej twarzy przemknął się wyraz tajonej żądzy, jakiegoś pragnienia budzącego się codziennie z hukiem przelatującego pociągu. Nie podróżowała ona nigdy. Urodzona i wychowana w mieście jeździła raz tylko do Gródka, do ciotki męża z wizytą. Była to rozkoszna podróż, szybka, rwąca jej bezkrwiste ciało w jakąś dal nieskończoną. Odtąd spada na nią codziennie ten huk przelatującego pociągu jak szum przemijającej burzy i niesie ze sobą nieokreśloną tęsknotę za światem dla niej nieznanym. Jest to jedyna chwila dnia, w której dusza tej kobiety rwie się w kawałki w bezsilnym bolu, pragnąc poruszyć się i razem z tą gwiazdą czerwoną ulecić w dal ciemną i pełną tajemnic...

— A teraz... miłosierdzie Boże!... spojrz jak on wygląda! — ciągnie piejący głos męża wskazującego z wyrazem boleści na ustawiony przez Kaśkę na stole samowar. — Boki pozapadane, galeryjka powykręcana... miłosierdzie Boże! miłosierdzie Boże!"...

Kaśka spogląda z niepokojem w stronę Julji ciągle nieruchomej i jakby sennej. Czy pani zapomniała o liście? Dlaczego nie zbliża się do stołu? Dlaczego nie daje umówionego znaku?

Nakoniec Kaśka odważa się przemówić.

— Proszę pani, woda już się gotuje.

I odkrywa przykrywkę porcelanowego czajnika, wyciągającego swą nadtłuczoną szyjkę z pomiędzy dwóch filiżanek fajansowych.

— Głupia — wybucha pan ze złością. — To do mnie należy. Ja zasypuję herbatę, bo to moja herbata. Ona tu nic nie ma swego. Rozumiesz? Podaj mi herbatę. Jest tam w kredensie, na górze, w blaszanej puszce. Wyjmij także druciany koszyk z bułkami.

I z najwyższą uwagą wziął odrobinę herbaty swemi kościstemi palcami i wrzucił ją do czajnika. Potem zamknął szczelnie puszkę i kazał wstawić do kredensu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

pięcia tego celu. Postanowienie to przyjmą ambasadorowie jednomyślnie i zakomunikują je Porcie piśmiennie w odpowiedzi na wystosowaną do mocarstw notę. Równocześnie z tem doniesieniem, otrzyma książę Aleksander wskazówkę, iż mocarstwa potępiają rewolucję w Rumelji wschodniej, i że Bułgarja i Rumelja wschodnia, muszą powrócić do dawnego stanu, w myśl traktatu berlińskiego. W końcu wezwą mocarstwa księcia, aby Rumelję wschodnią opuścił i wycofał z niej wojsko bułgarskie.

KRONIKA.

Lwów dnia 13. października.

Wiadomości osobiste. Pan namiestnik Filip Zaleski przybył onegdaj pociągiem wieczornym do Muszyny, a po przyjęciu ze strony władz i duchowieństwa odjechał do Krynicy. Tak Muszyna, jak też zakład kąpielowy w Krynicy przyjęły namiestnika iluminacją. P. Zaleski bawi już napowrót w Krakowie. -- W stanie zdrowia członka Wydziału kraj. hr. Władysława Badeniego nastąpiło tak znaczne polepszenie, że powrót jego do Lwowa spodziewany jest już temi dniami.

Kalendarz. Środa (14.): Kaliksta pap. — Wschód słońca o godz. 6. min. 23, zachód o godz. 5. min. 6.

Kalendarzyk myśliwski. W październiku wolno polować na kozły, jelenie, zające, lisy, jarząbki, cietrzewie, głuszce, bażanty i kuropatwy, dropie i pardwy, przepiórki i dzikie gołębie, i na ptactwo wodne i błotne.

Z życia towarzyskiego. Zaręczyny księżniczki Marji Lubomirskiej, młodszej córki śp. ks. Jerzego i Cecylji z hr. Zamoyskich, z hr. Bened. Tyszkiewiczem, odbyły się w tych dniach w Przeworsku. Nie pierwszy to związek dwóch tych historycznych imion. Pradziad hr. Benedykta, Jerzy Tyszkiewicz, był ożeniony z córką słynnego ze swych przygód Marcina Lubomirskiego. Hr. Benedykt pochodzi z najstarszej linji t. z. kijowskiej, z siedzibą w Berdyczowie, który przeszedł w ostatnich czasach do Radziwiłłów. Potomek rodu, co tylu wydał hetmanów i senatorów, zrozumiał potrzeby dzisiejszych czasów, a ukończywszy szkołę inżynierów w Gand, pracował jako prosty robotnik w fabrykach Caila w Anglji, aby następnie w kraju dać popęd i wzór w przedsiębiorstwach technicznych. Właściciel dziś fabryki cukru w dobrach Plisków na Ukrainie, założył odlewarnię żelaza i fabrykę maszyn rolniczych w Berdyczowie. Nieopodal fabryki wzniósł hr. Tyszkiewicz piękną willę, gdzie nowożeńcy mają zamieszkać.

Ślub p. Jana Paygerta, syna śp. Adama, właściciela dóbr Sidorów, z panną Leontyną Truskolaską, córką śp. Leonarda i Róży z Siarczyńskich, właśc. dóbr w Sanockiem, odbędzie się w kościele OO. Bernardynów d. 27. bm. o godz. 6. wieczorem.

Wieczór dla Mierzwińskiego. W Kasynie narodowem odbył się wczoraj wieczór na cześć Mierzwińskiego, którego urządzeniem zajął się p. Kazimierz Skrzyński. Do kolacji zasiadło przeszło czterdzieści osób, pomiędzy którymi byli pp. marszałek Zyblikiewicz, Oktaw Pietruski, Lange, Wolański, Rozwadowski, hr. Skarbek, Wrotnowski, Augustynowicz, Tchórznicki i w. i. Szereg toastów rozpoczął p. Kazimierz Skrzyński, wychylając kielich na cześć Mierzwińskiego, który nigdy nie zapomina, że jest Polakiem. P. Mierzwiński wychylił kielich na cześć członków Kasyna na ręce p. marszałka Zyblikiewicza, p. Ludwik Grabowski przemówił na tle politycznem, hr. Skarbek wychylił toast na cześć p. Skrzyńskiego, dziękując mu za wyborne urządzenie wieczorku. W czasie kolacji odśpiewał p. Mierzwiński przy akompaniamencie orkiestry finał z „Łucji,“ a następnie przy akompaniamencie fortepianowym p. Tchórznickiego kilka aryj z „Otella.“ P. Wolański wygłosił wiersz do Mierzwińskiego, a p. Seweryn Augustynowicz odczytał wiersz Leopolda hr. Starzyńskiego, który zrobił wielkie wrażenie.

Ochocza zabawa przeciągnęła się do godziny 3. rano.

Koleżeństwo broni Polaków i Węgrów. Z okazji wczorajszego bankietu honwedów w Buda-Peszcie otrzymali dziś rano honwedzi polscy we Lwowie następujący telegram (w języku niemieckim): Połączeni reprezentanci węgierskich honwedów w serdecznem przypomnieniu kolegów polskich wznieśli toast na ich zdrowie. Podp. Wład. *Tisza*, prezes honwedów.

Imieniem honwedów Polaków odpowiedział p. Juljan Smalawski następującym telegramem: **Wład. Tisza, prezes honwedów w Buda-Peszcie.** Serdeczne dzięki za nowy dowód sympatyj dla polskich towarzyszy broni. Wolność, równość i braterstwo i Eljen Magiar Orszag na zawsze! Juljan *Smalawski*, honwed z r. 1848/9.

Jubileusz F. H. Duchińskiego obchodzonym był w sobotę w Krakowie, skromnie wprawdzie, ale serdecznie. Jak było zapowiedzianem, odprawionem zostało w sobotę o godzinie 12. w południe w kościele OO. Pijarów uroczyste nabożeństwo na intencję jubilata, celebrowane przez ks. Kazimierza Żulińskiego, a kościół zapełniła licznie publiczność, modląc się za tego, który przez całe życie poświęcał się dobrej sprawie. Pięknie bardzo wypadły muzyczne produkcje, w których wzięli udział pan Żeleński i p. Biernacki, świeżo wydalony z Poznania skrzypek, a panna Fabiańska odśpiewała wzniosłą kompozycję muzyczną. Wieczorem o godzinie 7mej odbył się odczyt p. Feliksa Lewickiego, p. t. „Dwie cywilizacje“, na który równie licznie zgromadziła się publiczność.

Podróż p. namiestnika. Z Tarnowa piszą do nas pod dniem 11. tm.: „Dziś południowym pociągiem przybył tutaj p. namiestnik Zaleski, a zatrzymawszy się tylko pół godziny na dworcu kolejowym, udał się koleją Leluchowską do Krynicy. Z namiestnikiem pojechał poseł Męciński, różne bowiem sprawy, tyczące się zarządu i podniesienia zdrojowiska krynickiego, mają być rozpatrywane i decydowane.

Dyrektor domen i lasów, pod którego zarządem zostaje Krynica (jako dobra rządowe), oraz architekt z Namiestnictwa, są już w Krynicy, oczekując tam przybycia p. namiestnika.

(Dla przyjaciół Krynicy i gości, odwidzających ten zakład, jest to miła wiadomość, bo niewątpliwie zadecydowane tam zostaną różne pożyteczne zarządzenia i ulepszenia, których publiczność, Sejm i dziennikarstwo domagały się od Rządu, jako właściciela zakładu. *P. R.*)

Mianowania. Minister handlu mianował kontrolora pocztowego Hilarego Lubienieckiego, zarządcą urzędu pocztowego w Rzeszowie.

Stypendja. Cesarz nadał na przedstawienie Wydziału krajowego, stypendjum w kwocie rocznej 1.000 złr. z fundacji noszącej imię monarchy, jeszcze na przeciąg roku szkolnego 1885 i 1886 doktorowi medycyny Władysław. Kohlbergerowi, doktorowi filozofji Józefowi Henrykowi Kallenbachowi, i ukończonemu uczniowi wydziału budowy maszyn w Politechnice lwowskiej, Romanowi Piotrowi Dziešlewskiemu.

Zapomogi dla duchownych. Pan minister wyznań i oświaty, przyzwolił z nadzwyczajnego kredytu roku 1885 na zapomogi dla duchowieństwa uposażonego niżej kongruy — dyecezji lwowskiej obrządku rzymsko-katolickiego 11.601 złr.; przemyskiej obrządku rzymsko-katolickiego 8.117 złr.; krakowskiej 6.354 złr.; tarnowskiej 6.870 złr.; lwowskiej obrządku ormiańsko-katolickiego 553 zł.; lwowskiej obrządku gr. kat. 32.889 złr.; przemyskiej obrządku grecko-katolickiego 10.801 złr., — razem 77.185 złr.

Święcenie niedzieli. Donoszą nam z Zaszkowa, że oficjaliści dóbr Dominikańskich urządzają w niedziele polowania z nagonką a to w lasach klasztornych. Przecież zdaniem naszem nie wypada odwodzić lud od nabożeństwa, gdy się głosi z ambony: „Będziesz dzień święty święcił...!“

Nowy urząd pocztowy. W skutek przedstawienia Wydziału kraj. wniesione o do kraj. Dyrekcji poczt we Lwowie, zezwoliło Ministerstwo handlu na utworzenie nowego urzędu pocztowego w Żurowie, w powiecie Rohatyńskim.

Szczęśliwa myśl. *Mir* donosi, że z okazji poświęcenia ruskiej cerkwi katedralnej w Przemyślu odbędzie się tam d. 25. b. m. „wieczorek deklamacyjno-muzykalny z tańcami.....

Ostrożnie z biletami wizytowemi! Sekretarz bawiącego obecnie w mieście naszem linoskoka Brunnera, Alfred Kreutzer, padł wczoraj ofiarą śmiałego oszustwa, dokonanego zapomocą karty wizytowej. Zgłosił się do niego mianowicie chłopiec nazwiskiem Kraemer z kartą wizytową kapelmistrza wojskowego p. F., w której tenże uprasza go o pożyczenie mu 8 złr. K., nie przeczuwając podstępu, wypłacił chłopcu wspomnioną kwotą i dopiero w kilka godzin później dowiedział się, że został oszukany. P. F. bowiem zaprzeczył, jakoby do niego pisał jakąś kartę. Jak się następnie okazało, chłopiec wyłudził podstępnie kartę wizytową od żony p. F.

Usiłowane włamanie się. Do sklepu jubilera Zippera w rynku usiłowali włamać się onegdaj w nocy nieznani złodzieje; zostali jednak spłoszeni przez stróża, który otworzył bramę, usłyszawszy łomot, powstały w skutek podważania sztaby żelaznej.

Germanizacja. Czytamy w *Reformie*: Ze zdumieniem, które najzupełniej podzielamy, nadesłał nam jeden z obywateli w Świątnikach, niemiecki blankiet zarządu poczty w Podgórzu pod Krakowem (Rückmeldung) z datą 8. bm. Zabawne doprawdy, że na niemieckim blankiecie figuruje pieczęć w polskim języku, oznaczająca miejsce wydania dokumentu. I jak się tu dziwić, jeżeli z oddalonych o mil kilkadziesiąt miastach przychodzą równobrzmiące zażalenia na germanizację, skoro tuż pod Krakowem germanizacja ta ma swoich apostołów.

Rada miasta Kołomyi zatwierdziła ofertę Bretlerów na dzierżawę prawa propinacji (43.017 zł.) choć w ostatniej chwili chcieli się ci panowie zrzucić.

Paszporty na skradzione konie. Z dochodzenia policji lwowskiej przeciw złodziejom Szymonowi i Mojżeszowi Blausteinom, zamieszkałym w Hryniowie koło Jaryczowa, okazało się, że wspomnieni bracia trudnili się od dłuższego czasu handlem skradzionych koni wiejskich, a to w wygodny sposób, ponieważ zwierzchność gminna w Hryniowie, pow. kamienieckiego, i w Podlaskach, pow. lwowskiego, wydawała im paszporta na konie skradzione i tym sposobem oszukiwano policję.

Straszny wypadek wydarzył się w Śniatynie: Syn adjunkta podatkowego, przybywszy na wakacje, podczas przechadzek zapodział gdzieś psa ulubionego ojca. Ojciec w gniewie zagroził synowi, że bez psa nie ma po co powracać do domu. I istotnie syn nie powrócił już więcej do domu, bo z bojaźni przed karą utopił się — a ojciec, gdy się o tem dowiedział odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru.

(*Mies. Tow. ochr. zwierząt.*)

Smutny wypadek zdarzył się dnia 6. b. m. w gminie Leśnicy, powiatu wadowickiego. Praktykant leśnictwa, p. Jan Stodółka, polując w towarzystwie kandydata notarjalnego p. Romana Stapy, na kuropatwy, przez nieuwagę w odległości 90 kroków postrzelił w nogę włościankę Annę Madejowę i syna jej Jana, którzy na polu ziemniaki kopali. Obydwaj myśliwi zaczęli następnie spiesznie się oddalać od miejsca wypadku, lecz mąż skaleczonej włościanki, 60-letni Antoni Madej, który również zatrudniony był nieopodal w polu, widząc, co się stało, a nie znając myśliwych, pospieszył wraz z lekko skaleczonym synem za nimi, celem sprowadzenia ich do wójta. P. Stapa spostrzegłszy, że jest ścigany, przystanął i wezwał Madejów, aby się zatrzymali, gdyż w przeciwnym razie strzeli do nich; a gdy wezwanie to nie odniosło skutku, odwróciwszy się, strzelił w odległości 10 kroków i ugodził śrutem starego Madeja w lewą pierś, skutkiem czego tenże padł trupem na miejscu. Obaj myśliwi, bezpośrednio po tym wypadku, zgłosili się do Sądu powiatowego w Kalwarji, który po przesłuchaniu ich, oraz kilku świadków, zarządził przyaresztowanie p. Stapy.

Rabunek w kościele. W nocy na 6. bm. niewyśledzeni dotychczas złoczyńcy, skradłszy naprzód w kuźni kowala Wojnarowskiego w Rudkach, do której się dobrali przez otwór w tylnej ścianie wybity, rozmaite narzędzia żelazne, wykonali następnie napad na tamtejszy kościół łaciński. Wyłamawszy mianowicie mur przy drzwiach do zakrystji, dostali się do wnętrza świątyni i splądrowali nietylko cały kościół, ale nie uszanowali także mieszczących się w nim grobów rodziny hr. Fredrów. Rabusie odpiłowali sztucznie zamek u drzwi do grobowca i pootwierali trumny, szukając widocznie kosztowności, których jednak nie znaleźli. Otworzyli również *Sanctissimum*, powyjmowali kielichy na ołtarz i zabrali, czy też zniszczyli komunikanty, gdyż tych nie znaleziono. O ile na razie stwierdzieć się dało, łotry nie zabrali żadnych kosztowności ani wartościowych przedmiotów kościelnych prócz gotowych pieniędzy w kwocie zaledwie kilku zł., które znaleźli w skarbonkach. Narzędzia skradzione w kuźni, położonej przy gościńcu, pozostawili w kościele prócz osi żelaznej, siekierę zaś porzucili na cmentarzu. Po sile, z jaką zamki odrywano i grobowe kamienie odważano, wnosić można, że złoczyńców było kilku. Jeden z nich musi mieć rękę lub palec skaleczony, gdyż na ścianie w kuźni, przy wybitym otworze, spostrzeżono krople krwi. Energiczne poszukiwania za zuchwałymi i cynicznymi zbrodniarzami są w toku.

Loteryjne oszustwo. Feiwel Rafałowicz, zarobnik z Rosji, spotkał przed 3 tygodniami Ozjasza Kikenisa, faktora, który zaczął wypytywać się Feiwla o stosunki majątkowe. Biedny robotnik przedstawił w barwnych kolorach swoje smutne położenie. Wtedy sprytny faktor zaproponował mu, aby sobie kupił od niego 3 „doskonałe“ numera, które jeżeli postawi na loterję, wygra na nie z całą pewnością terno. Za numera te wyłudził od Rafałowicza 4 złr. 15 ct. Dobroduszny robotnik zawierzył Kikenisowi, postawił numera na loterję i z bijącem sercem oczekiwał wygranej. I jak okropne było jednak rozczarowanie biedaka, gdy na tablicy loteryjnej nie zobaczył ani jednego ze swych numerów. Rozpoczął więc poszukiwania za wspomnionym faktorem i udało mu się dopiero wczoraj oddać tegoż w ręce policji, która przemyślnego „ptaszka“ zamknęła do klatki.

Wykaz inspekcji Dyrekcji policji z 12. paźdz. Skradziono 3 suknie wart. 24 zł., 6 koszul, 2 poszwy, 3 małe koszule i obrus wart. 12 zł., zegarek srebrny ankier i takiż złoty kryty. — Znaleziono zast. kartki l. 90448, 68642 i 81970. — Zakw. młodego orła, torbę myśliwską, tytonierkę i rękawiczki.

Kraków 12. października. Ukończone uczennice tutejszej tak pomyślnie rozwijającej się szkoły robót kobiecych, zakładają za inicjatywą dyrektora p. Gettlicha stowarzyszenie akcyjne, z udziałami po 100 złr., celem otworzenia własnego sklepu, w którymby piękne, a tak praktyczne roboty zbyt znaleść mogły. Ze sklepem połączoną będzie pracownia, w której znajdzie zatrudnienie pewna liczba panien. Nie można wątpić, że tak szlachetne przedsięwzięcie otoczonem zostanie sympatją ogólną, i że wyroby w rzeczonym sklepie długo na półkach leżeć nie będą, o co najwięcej idzie.

Jezierna 12. października. *(Pożar.)* Dnia wczorajszego o godzinie 11. w nocy wybuchł pożar we wsi Cebrów, w pow. tarnopolskim, a przy szalejącej burzy zniszczył ze szczętem 28 zabudowań gospodarczych wraz z całym zasobem zboża a miejscami nawet i z całym dobytkiem. Ratunek był niemożebny, gdyż ściśnione budynki paliły się w jednej prawie chwili wszystkie. Pewna kobieta, chcąc ratować swych troje dziatek, spaliła się wraz z niemi, a mąż jej tak jest poparzony, że nie ma nadziei utrzymania go przy życiu.

Przypuszczalnego podpalacza miejscowa władza przytrzymała. Komendant posterunku żandarmerji z Jezierny wysłał natychmiast żandarma, chociaż wieś leży w obcym powiecie, a tenże energicznem zarządzeniem przyczynił się wiele do zlokalizowania pożaru. Miejscowy obywatel p. Garapich wysłał ludzi i sikawkę i sam swem zarządzeniem i radą działał bardzo skutecznie. Szkoda wynosi około 40.000 zł., a tylko mała część była ubezpieczona.

Busk 11. października. Dnia 5. bm. wybuchł w nocy ogień w Lanerówce koło Buska i zniszczył zabudowania gospodarcze i krescencję rolnika Antoniego Malinowskiego. Nazajutrz po pożarze, chciał A. Malinowski sprzedać część gruntu na wybudowanie domu i na zakupienie paszy dla pozostałego bydła. Dowiedziawszy się o tym zamiarze dzierżawca tej wioski p. Izaak Peszenik, zawezwał pogorzelca do siebie i odradził mu wymienioną sprzedaż, ofiarując u siebie pomieszkanie, oraz pomieszczenie i paszę dla bydła przez zimę.

Z Krasnego otrzymujemy następujące pismo: „Czuję się zobowiązanym złożyć publiczne dzięki za przesłane mi z różnych stron gratulacje z powodu mego jubileuszu kapłańskiego; a równocześnie zawiadamiam, że obrzęd sekundycji odłożony na czas późniejszy. Dnia 4. października odprawiłem tylko solenne nabożeństwo za cesarza w cerkwi głównej i filjalnej z odpowiednią nauką i hymnem ludowym przy licznem zebraniu ludu i młodzieży szkolnej. *Juljan Hankiewicz*, paroch Krasnego i Sadzawek“.

W Rzeszowie odbyło się dnia 7. bm. założenie kamienia węgielnego pod budynek nowych koszar w ogrodzie Miejskim na tak zwanej Chasklerówce.

Wiedeń 8. października. Księża Polacy, którzy się na Uniwersytecie wiedeńskim kształcili, należą do archidyecezji wiedeńskiej i mają następujące stanowiska: ks. Jan Durkalec, rodem z Czukwi, jest proboszczem w górskiej wiosce Au; ks. Franciszek Dziurzyński, rodem z Żołyni, jest wikarjuszem we wsi Pottschach (zkąd słynne wodociągi wody do Wiednia prowadzą), ks. Karol Rychlik, rodem z Wadowic, wikarjuszem u św. Rocha w Wiedniu. Wszyscy ci trzej księża rodem z Galicji, pastorują w języku niemieckim, wyjąwszy księdza Zygmunta Czerwieńskiego, z dyecezji przemyskiej, który jest polskim kaznodzieją w kościółku św. Ruprechta w Wiedniu. Nadto jest kilku księży Polaków galicyjskich w dyecezji św. Hipolita (St. Pölten) i w Gurk. W ostatnich zaś tygodniach wybrał się ks. Zygmunt Woźny, rodem z Wadowic, a kształcący się w Lowanium w Belgji, do dyecezji amerykańskiej w Leavenworth, by pastorować po angielsku. *Habent ergo sua facta Poloni.*

Stanisławów 11. października. Zawiązany umyślnie komitet ułożył następujący program przyjęcia ks. biskupa dr. Pełesza, mającego przybyć do Stanisławowa w drugiej połowie bm.: 1) Przyozdobienie dworca kolejowego. 2) Wzniesienie dwóch bram tryumfalnych, z których jedna w ulicy Romanowskiego (wiodącej z kolei do miasta), druga w ulicy Lipowej, w której położony pałac biskupi. 3) Gmachy miejskie ozdobić chorągwiami, również przystroić ulice, któremi przejeżdżać będzie, tj. Romanowskiego, Zabłotowską, Sapieżyńską, Sobieskiego i Lipową, nadto udekorować plac przed ruską katedrą. 4) Wieczór korowód z pochodniami, muzyką wojskową i odśpiewanie przez Tow. muzyczne serenady przed pałacem biskupim. 5) Oprócz chorągwi, flag itp. będą też odpowiedne napisy poumieszczone. 6) Osobny komitet dla utrzymania porządku.

Przez brak nadzoru wpadł maszynista kolei państwowej Greiper na tutejszej stacji d. 2. bm. w kanał otwarty, 2 metry głęboki i odniósł ciężkie uszkodzenie.

W sprawie Biblioteki pol. w Jasach otrzymujemy następujące pismo:

„W *Dzienniku Polskim* Nr. 218 z dnia 24-go września wyczytałem w korespondencji z Jas, podpisanej głównie przez 19 urzędników kolejowych, stających w obronie męża nieskazitelnego charakteru, dobrego Polaka i przykładnego ojca rodziny.

Dziwna ta obrona zamiast bronić wspomnianych przymiotów męża tak wzniosłego charakteru, napadają ci panowie na dra Łukaszewskiego, a co osobliwsze, wiążą swoją obronę z administracją Biblioteki polskiej w Rumunji, chcąc wzniecić bezzasadną pogardę dla tej instytucji polskiej i jej prezesa. Nie mam zamiaru bronić pana dra Łukaszewskiego, bo ten sam się obronić potrafi, jeżeli uzna to za potrzebne. Wykazać tylko chcę, że fakta podane niezgodne są z prawdą.

To mylne, że ci Polacy, przy kolei zatrudnieni, założyli Bibliotekę polską. Biblioteka polska w Rumunji założoną została w pierwszą rocznicę powstania 1863 r. w Mihalenach, gdzie kolei do dziś dnia nie ma, a fundusze Biblioteki wzrosły do kapitału w 1877/8 r., podczas przemarszu wojsk rosyjskich, i dlatego majątek Biblioteki należy do Polski, a nie do kolejowych urzędników.

Prawdą jest, że źródłem niezgody jest różnica zdań co do administracji kapitałami Biblioteki polskiej w Jasach. Ale w czem ta różnica zdań zachodzi, proszę posłuchać. Jako były 10-letni mieszkaniec Jas i członek Biblioteki, mam administracji Biblioteki do zawdzięczenia, że w domu utrzymałem ducha polskiego, czytując książki polskie, i mój teraźniejszy dobrobyt. Przybyłem do Rumunji jak nie z biedą, to ubogi, a po bliższem poznaniu się wypożyczył mi zarząd tej Biblioteki w przeciągu czterech lat przeszło 20.000 franków i temi to pieniądzmi zarobiłem na chleb i dobiłem się egzystencji. Chętnie 12 lub 10 procent z góry płaciłem w przekonaniu, że tym procentem dokładam cegiełkę do kapitału narodowego.

Panowie D., G., P., Z., P. i S. mieli w zarządzie także kredyt i korzystali z dobroczynnej instytucji; ale trudno żądać od nich sprawiedliwości. Pożyczali z Biblioteki pieniądze, aby sobie pomódz, ale, jak to często u nas bywa, zamiast pamiętać o terminie zwrotu pożyczki, powtarzali: „Jakoś to będzie“, a pan dr. Łukaszewski, jako prezes znając swoich ludzi, narażał się osobiście nawet przyjaciołom w interesie Biblioteki, aby w terminie pożyczka była uporządkowaną pieniądzmi albo prolongatą. Otóż każdy z wyżej wymienionych pp. za to jedynie pogniewał się i wystąpił z Bibljoteki.

Za p. A. D. musiałem w terminie, jako ręczyciel 200 franków w kasie Bibljoteki weksel wykupić, bo ten pan terminu nie dotrzymał i na robione napomnienia nie uznał nawet za odpowiednie przed zgromadzeniem wytłumaczyć się z tego. Dopiero na moją reklamację wykupił odemnie swój weksel i wystąpił z Bibljoteki.

Gdy się każdy z tych pp. w podobny sposób przekonał, że pożyczonych pieniędzy, jak nazywają publicznych, żaden Polak na czas nieograniczony zatrzymać nie może i dr. Łukaszewski, jako prezes, na to nie pozwoli, uznali prezesa za niedogodnego i pod hasłem „Odebrać drowi Łukaszewskiemu publiczne pieniądze“ chcą innego prezesa, któryby był więcej pobłażliwym. Chęć prezesowania zwabiła i starszych inżynierów pod sztandar „Odebrać pieniądze“.

Co się tyczy administracji kapitałami Bibljoteki z wyborem potulnego prezesa, zostali ci panowie w mniejszości; potrzeba odwrót zamaskować i cóż robią? Panowie S. i W. z podwładnymi im urzędnikami stawiają w roku 1880 na ogólnem zgromadzeniu wniosek, aby kapitały i Bibljotekę zabezpieczyć i oddać pod protektorat Konsulatu pruskiego czy austrjackiego! Ale wniosek upadł.

Nieprawdą jest, jakoby chęć zabezpieczenia kapitałów Biblioteki popierało kilkuset członków, a fałszem jest, aby wnioski pp. S. i W. popierali dr. Lewakowski, Gostkowski, Słoniński i Deyma.

Nieprawdą jest, żeby który z podpisanych panów był wykluczonym. Gdy do odebrania kapitałów nie znaleźliście większości, dobrowolnie wystąpiliście z Bibljoteki. Kłamstwem jest, żeby zarzucano któremu z członków publicznie na posiedzeniu fałszowanie podpisów na pełnomocnictwach do głosowania.

Znając dokładnie manipulację finansową w Bibliotece, choć od roku nie jestem w Jasach, stanowczo wątpię o prawdzie co się tyczy procentu od pożyczki 1000 franków członka N.

Nieprawdą jest również, że nikt nie wie, gdzie dr. Łukaszewski lokuje pieniądze. Na to jest statut i zarząd, a jak ich lokuje, mówią ogłoszone co rok sprawozdania. Bibljoteka nie straciła ani franka pod administracją zarządu dotychczasowego. Ubolewać potrzeba, że dr. Łukaszewski, jak pp. twierdzicie, sam jest w jednej osobie prezesem, kasjerem, sekretarzem, bibliotekarzem itd., ale tem większy z tego można wam zrobić zarzut, że człowiekowi, który 21 lat pracuje nad dobrem publicznem, żaden z was pomocnym być nie chce, a gdy przyjmie jaki urząd honorowy, to nic nie robi, o czem świadczą protokoły zarządu.

Zagórz dnia 26. października 1885.

A. Królikowski.

Nowy środek gaszenia ognia. W Wiedniu robiono w tych dniach w Praterze próbę z tak zwanemi harden-star granatami. Zapalono zaimprowizowany barak z desek, w którym się znajdowały drewniane łaty nasycone kamfiną. Gdy się ogień wzmógł dostatecznie, wystarczyło rzucenie kilku granatów, aby go ukasić. Granaty napełnione są płynem chemicznym i mają kształt szklanych flaszek, za których pęknięciem rozwijają się gazy uśmierzające proces palenia.

Zburzone miasto. *Fanfulla* otrzymuje wiadomość z Catarosi, że w dniu 3go bm. dwa gwałtowne wstrząśnienia ziemi miasto Nicolosi na wyspie Sycylji kompletnie zniszczyły. Szkoda jest nie do obliczenia, gdyż wszystkie domy zawaliły się. Dwie kompanje inżynierji wysłane zostały na miejsce klęski, aby budować baraki dla nieszczęśliwych, pozbawionych dachu. Jest mniemanie, że pewna ilość osób utraciła życie. Obawiają się wybuchu Etny.

Zaspy śnieżne. W Alpach kantonu Fryburskiego 40 stad krów, liczących 2.000 sztuk bydła zostało zasypanych śniegiem.

Rozsadzenie skały. W ubiegłą środę odbyć się miało wysadzenie w powietrze olbrzymich skał podwodnych w Hell-Gate, u wjazdu do portu nowojorskiego. Prace przygotowawcze trwały lat 9; w skale wykute zostały cele w których umieszczono naboje dynamitowe w liczbie 45.000. Układanie nabojów, na które użyto 275.000 funtów dynamitu, zaczęło się w lipcu roku 1884. Wybuch wywołany został zapomocą automatycznego detonatora, umieszczonego na Flood Rock. Spodziewano się, iż eksplozja skruszy całą skałę nie wywołując wielkiego wzburzenia wody i nie sprawiając żadnej szkody na odległości 1.000 stóp. Gruzy skaliste będą następnie sprzątnięte, w celu zbudowania kanału, który przy niskim stanie wody posiadać winien 26 stóp głębokości. Flood-Rock i przyległe skały przeznaczone na zniszczenie, zajmują przestrzeń dziewięciu akrów. Roboty w celu ulepszenia wjazdu Hell-Gate kosztowały dotychczas trzy miljony dolarów.

Wróg baletu. Sztuce choreograficznej wyrósł naraz niespodziewany wróg, który zdecydowany jest prowadzić zacięty bój przeciw wszelakim sylfidom scenicznym i boginię Terpsychorę zamknąć w murach klasztornych. Wrogiem tym jest lord-biskup Londynu, który w odpowiedzi na zaproszenie, jakie otrzymał na widowisko w teatrze Drury-Lane, wystosował do zgromadzenia scenicznego list piorunujący przeciw demoralizującemu wpływowi... baletu. Na skutek listu tego zebrało się zgromadzenie przedstawicieli sceny i kościoła, na którem prezydował lord-biskup i oświadczył, iż dołoży wszelkich starań, aby wytępić balet do szczętu.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. Komedjopisarz p. J. Bliziński, przybył dziś do Lwowa. — P. Michał Bałucki, znany komedjopisarz i nowelista przybędzie w środę do Lwowa. — P. G. Fiszer, artysta dramatyczny, daje jutro w Krakowie wieczorek humorystyczny. — Panna Prylińska, primadonna opery włoskiej, od soboty bawi w Krakowie w przejeździe do Warszawy, gdzie szereg występów gościnnych rozpocznie w sobotę „Giocondą.“ — Od Andrzeja Grabowskiego, przebywającego obecnie na kuracji w Meranie (pension Matcher) otrzymano we Lwowie list, z którego wynika, że ma on się już lepiej i wybiera się na dłuższy pobyt do Włoch, dokąd wyjedzie prawdopodobnie dopiero w grudniu br. „Ja wierzę — pisze znakomity portrecista — że tylko cudem Bóg mnie od śmierci wybawił, doktor bowiem żonie powiedział, że dłużej nad kilka godzin żyć nie mogę i doktorzy uciekli. Jeden tylko anioł prawdziwy, dr. Jana przez żonę w ostatniej chwili przywołany, wziął się z całą siłą do pracy nademną, i nie opuścił mnie ani na chwilę, aż mnie odwiózł do Wiednia i do wagonu wpakował, i to robił bez grosza wynagrodzenia. O! takich dużo nie ma. On i nad *** tak pracuje po parę razy na dzień i w nocy tam bywa — zapytajcie się!“ — Znany w Krakowie stypendysta Akademji umiejętności, a docent wiedeńskiego Uniwersytetu dr. J. Hanusz ogłosił na zimowe półrocze dwa kursa: Porównawcza gramatyka sanskrycka, grecka i słowiańska, oraz Objaśnianie tekstów litewskich. Dr. Hanusz badał podczas wakacyj odwieczną gwarę Ormian w Galicji, ułożył jej słownik i gramatykę. Będzie to zupełnie nowe odkrycie dla uczonego świata.

(OB.) **Teatr.** („Dyoniza“, sztuka w 4 aktach Aleksandra Dumasa). Wczoraj przedstawiono najnowszy utwór francuskiego autora „Pół światka“. Treść tej sztuki jest aż nazbyt znaną — w swoim zresztą czasie podaliśmy ją obszernie, a wreszcie „Dyoniza“ jest tylko nowym warjantem znanego aż nazbyt traktatu. Stoimy tu znowu w obec starej — zwietrzałej kwestji upadku kobiety i jego konsekwencyj. Sprawę tę rozpoczął jeszcze Palissot w swoich *Courtisannes* (1775), w której kobietę upadłą bezwzględnie potępił. — Wiktor Hugo obrabiał ten przedmiot inaczej — dla bohaterek tragedji wywoływał współczucie. Scribe dotknął tego przedmiotu z całym realizmem w swym utworze „Dix ans de la vie d'une femme“, lecz dopiero Dumas odważył się bohaterki swych półświatkowych utworów otoczyć aureolą towarzyskiego męczeństwa. Odtąd — a jest to smutnym faktem, dowodzącym wyczerpania się geniuszu francuskiego — najgłośniejszy i głęboki myśliciel Francji, nie znalazł na widokręgu życia innego motywu jak tylko upadek kobiety, innego zagadnienia, jak tylko kiedy kobiecie upadłej przebaczyć, kiedy ją karać należy. Le demi monde, La question d'argent, Le fils naturel, Le pere prodigue, L'ami des femmes, La femme de Claude, Monsieur Alphonse, L'etrangere, La princesse de Bagdad — oto szereg dawniejszych zwrotek tej pieśni, którą w Denisie dalej autor kontynuuje.

W utworze tym, który — jak każdy Dumasa — odznacza się świetną techniką i znakomitem skreśleniem charakterów, usiłuje Dumas przeprowadzić zasadę, że miłość uświęca upadłą bez swej winy kobietę, tak dalece, że może zająć stanowisko szanowanej w społeczeństwie kobiety. Zasada to wspaniała; lecz — zdaniem naszem — przeprowadzenie jej dowodu na scenie nie udało się francuskiemu autorowi. Brak miejsca nie pozwala rozpisywać się o sztuce tak obszernie, jak tego myśl rzucona przez Dumasa wymaga, poprzestajemy więc na tej krótkiej wzmiance. Utwor odegrany został dobrze — tylko tempo gry było o wiele za powolne! W pośród całego otoczenia, celowali znakomitą grą, mistrzowskiem oddaniem charakterów p. Aszpergerowa i p. Zboiński. Małżonkowie Brisot nie znaleźliby pewnie nigdzie lepszych przedstawicieli! Gra obojga porwała całą publiczność, a słyszeliśmy nawet, że p. Jan Dobrzański, dyrektor teatru, który sam najsurowszym jest dla artystów krytykiem, udał się do obojga i gratulował im serdecznie niezwykłego powodzenia. Rolę Dyonizy oddała z prawdziwem przejęciem i głęboką prawdą p. Stachowicz, pani de Thaurette znalazła wyborną przedstawicielkę w pani Nowakowskiej, natomiast Marta nie znalazła w pannie Pysznik odpowiedniej przedstawicielki.

Z wielką prawdą przedstawił p. Żelazowski hrabiego Andrzeja, a pysznym był szczególnie w scenie zwierzenia się Denisy. Niemniej wybornym był p. Lubicz, który w Thouveninie znalazł wcale odpowiedni dla siebie charakter, a przemowę do Andrzeja, która jest kulminacyjnym punktem sztuki, wygłosił z zapałem i przejęciem. P. Kwieciński z roli Fernanda, wywiązał się wybornie. P. Cichocka i p. Ruszkowski w epizodycznych rolach szczęśliwie zaokrąglali całość; w roli Klary wystąpiła p. Mierska — najnowszy nabytek naszej sceny. P. Lubiczowi należy się uznanie za wyborną reżyserję i gustowne urządzenie sceny.

Repertuar teatralny. Wtorek: „Dyoniza“ (Denise) po raz drugi. — Środa: „Hugenoci“ występ Mierzwińskiego. — Czwartek: „Stryj Sam.“ — Piątek: „Dyoniza.“ — Sobota: „Hugenoci,“ ostatni występ Mierzwińskiego. — Niedziela popoł.: „Właściciel Kuźnic.“

Z izby sądowej.

Lwów 13. październ.

(Zatwierdzenie wyroku).

(m) Czytelnicy przypominają sobie zapewne zajmujący proces Karola Kozakiewicza prezesa Klubu „pisarzy pokątnych“, który zeszłego roku na mocy werdyktu sędziów przysięgłych skazany został za zbrodnię oszustwa na 5 lat ciężkiego więzienia.

Obrońca oskarżonego, dr. Dzie̜dzielewicz, wniósł zażalenie nieważności, które Trybunał kasacyjny odrzucił i potwierdził w całości wyrok I instancji.

Lwów 13. październ.

(Sprawa prasowa).

(m) Na dzień dzisiejszy wyznaczoną była rozprawa przed Trybunałem sędziów przysięgłych w sprawie redaktora *Nowego Prołomu* pana Józefa Markowa, oskarżonego przez wójta wsi Winniki, p. Megalesa, o obrazę honoru.

Pan Markow doniósł w swem piśmie, że pan Megales „za porcję traktamentu" przeprowadzał w dzień ruskich świąt Bożego Narodzenia, z woźnym egzekucję sądowe.

Strony pogodziły się jednak przed rozpoczęciem rozprawy.

Pan Markow zobowiązał się umieścić sprostowanie, a nadto złożyć pewną kwotę pieniężną na rzecz obrażonego.

Ruch Stowarzyszeń.

Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa wzajemnej pomocy nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych we Lwowie odbędzie się w środę 14go października br. o godzinie w pół do 3. po południu w Ratuszu, a to w IV klasie filji szkoły wydziałowej żeńskiej na II piętrze.

Z Towarzystwa Sokoł w Kołomyi. Pierwsze walne zgromadzenie Towarzystwa gimnastycznego „Sokoł" w Kołomyi odbędzie się tamże w środę dnia 14. bm. o godz. 7. wieczorem w sali kasyna resursy. Na porządku dziennym: Wybór wydziału i wniosek członków.

Sprawozdanie kasowe Stowarzyszenia pocztmistrzów, poczteksepdjentów i poczteksped[ytorów] Galicji, Bukowiny i Wielkiego Księstwa Krakowskiego za miesiąc sierpień 1885 r.

Wyszczególnienie	Winien	Ma
1. Udziały członków	10283·72	502·03
2. Pożyczki na skrypta i weksle	4428·57	15558·32
3. Procenta	508·57	—
4. Fundusz rezerwowy	2027·—	—
5. Koszta administracji	24·63	470·38
6. Zysk z roku 1884.	5·41	—
7. Zaległe procenta za rok 1884.	240·70	425·10
8. Fundusz pensyjny	—	130·77
9. Lokacja własna	450·—	472·77
10. Koszta delegacji wiedeńskiej	—	18·50
11. Zaliczka na koszta procesowe	87	147·84
12. Rezerwa podatkowa	31·38	—
13. Gotówka z końcem sierp. 1885.	—	275·14
Razem	18000·85	18000·85

Ogólny przychód kasowy . 18000·85
„ rozchód . 18000·85
„ obrót . 36000·70

Rohatyn, 12. września 1885.

Kowalewski. *Marja Wysocka*, rachmistrzyni

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Z kolei państwowych. Z dniem 5. październ[ika] br. został przywróconym ruch osobowy na szlaku Tarvis-Lublana.

Szlakiem Tarvis Pontafel można, przesiadłszy się, jechać aż do Lussnitz.

Względem oznaczenia podróżnym kierunku drogi podczas przerwy, zawartą została z koleją południową ugoda, na mocy której podróżni dążący przez Budziejowice w kierunku do Pragi, jakoteż do Chebu, a zaopatrzeni w bilety okrężne (międzynarodowe, albo kombinowane) mogą w razie podróży za biletami z Ponteby na Wiedeń (dworzec kolei południowej) od dworca Franciszka Józefa bez zapłaty dodatkowej użyć kuponów wydanych na przestrzeń Linc-Budziejowice, a względnie St. Valentin-Budziejowice.

Również kupony Ponteba-Villach tak przy międzynarodowych, jak i kombinowanych biletach okrężnych ważnymi są podczas przerwy do podróży szlakiem Lublana-Villach.

Z dniem 6. bm. zostało usuniętą przerwa obok stacji Lussnitz na szlaku Tarvis-Pontafel (Pontebba) a wskutek tego przywrócono ogólny ruch na szlaku Tarvis-Pontafel (Pontebba). Że zaś usuniętą została również przerwa na włoskim szlaku Ponteba-Udine, zatem przywrócono zupełnie ruch przez Pontebe do Włoch i naprzeciw.

Koleje kołomyjskie. Wiedeński korespondent „Czasu" donosi: „Dowiaduję się o rzeczy dla Galicji ważnej, która licznie sfery uraduje. Wiadomo, że „Stanisław Szczepanowski i Spółka" posiadają koncesję wstępną na pewne linie kolejowe w okolicach Kołomyi. Udzielenie stanowczej koncesji zależało od przeprowadzenia układów zapewniających budowę, oraz czyniących zadość wszelkim przepisom o kolejach lokalnych. Układy te zostały pomyślnie przeprowadzone i w tych dniach dotyczące protokoły w Ministerstwie handlu podpisane. Udzielenie przeto koncesji w najbliższym czasie nie podpada już żadnym trudnościom i będzie opiewać stosownie do podania: koncesja na budowę i ruch lokalnych o normalnych torach kolei kołomyjskich, które wychodzić będą od Kołomyi na Peczyniżyn do Słobody rungurskiej, z odgałęzieniem do Kniaźdworza, a ewentualnie i do Jabłonowa, z częściowem użyciem publicznych gościńców. Linie te są niezbędne dla przemysłu naftowego i drzewnego tamtejszych okolic. Trasa jest już gotową; jeżeli pogoda pozwoli, to może jeszcze tego roku roboty ziemne będą rozpoczęte, a właściwa budowa z wiosną roku przyszłego. Jest to rzecz niezawodna, według której tamtejsi przemysłowcy i rolnicy plany swoje na pewno układać mogą."

Porządek dzienny XI. walnego Zgromadzenia Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, mającego się odbyć w Krakowie dnia 17. i 18. października 1885, w sali Rady miejskiej:

I. Posiedzenie dnia 17. października 1885 r. o godzinie 9. przed południem. 1. Zagajenie Zgromadzenia przez prezesa wydziału Związku. 2. Legitymacja delegatów Towarzystw (§. 8. stat.). 3. Wybór przewodniczącego i zastępcy przewodniczącego (§. 12. stat.). 4. Sprawozdanie Patronu z czynności za czas od 15. września 1884 do 15. października 1885 r. 5. Zamknięcie rachunków Związku za rok 1884, i budżet na rok 1886. 6. Sprawozdanie z wniosków i rezolucyj przekazanych wydziałowi Związku przez X. walne Zgromadzenie: a) O zadaniu komisyj kontrolujących w Towarzystwach i wskazówkach dla ich postępowania; referent dr. Goldmann. b) O składaniu kaucji przez urzędników i członków Dyrekcji Towarzystw zaliczkowych; referent dr. Goldmann. c) O przymusowej asekuracji od ognia; referent T. Merunowicz. d) W sprawie zawiązywania Towarzystw ochrony własności ziemskiej przy Towarzystwach zaliczkowych; referent dr. Dulęba. e) W sprawie wykluczenia osób sądownie karanych od prawa wybieralności na delegata; referent dr. Krówczyński. f) W sprawie założenia hurtownego składu dóbr dla Towarzystw handlu skór; referent A. Alexandrowicz. 7. Referat o sprawie odnowienia przywileju Banku austro-węgierskiego; referent T. Merunowicz. 8. Sprawa urządzenia kursu fachowego dla funkcjonarjuszów Towarzystw zaliczkowych; referent dr. Skałkowski. 9. Wnioski stowarzyszeń i delegatów.

II. Posiedzenie dnia 18. października 1885 o godzinie 9. przed południem. 10. Sprawozdanie komisji o rezolucjach w sprawie odnowienia przywileju Banku austro-węgierskiego. 11. Sprawozdanie komisji o przedłożeniu Patrona z czynności w ubiegłym 13 miesięcznym okresie. 12. Sprawozdanie komisji o wnioskach urządzenia kursu fachowego dla funkcjonarjuszów Towarzystw zaliczkowych. 13. Sprawozdanie komisji o zamknięciu rachunków Związku za rok 1884 i budżecie na rok 1886. 14. Sprawozdanie o wnioskach delegatów i stowarzyszeń. 15. Wybór Patrona z Towarzystw Związku, z powodu nieopłacania składek. 16. Wybory uzupełniające do wydziału. 17. Odczytanie i zatwierdzenie protokołów walnego Zgromadzenia. 18. Zamknięcie Zgromadzenia.

Przegląd polityczny.

Lwów 13. października.

Dnia 16. bm. rozpocznie się w Izbie panów debata nad adresem, w skutek czego członek Izby panów, marszałek kraj. dr. Zyblikiewicz wyjeżdża jutro do Wiednia.

Do *W. Allg. Ztg* telegrafują z Czerniowiec, że Magistrat tamtejszy odmówił prośbie kilku księży Jezuitów, o pozwolenie założenia kaplicy podczas pobytu ich, mających prowadzić przez arcybiskupa Felińskiego. Jako powód odmowy podał Magistrat, że projektowana budowa ma charakter kościoła, z tego powodu wymaga zezwolenia Namiestnictwa.

Sejm zagrzebski przeszedł do porządku dziennego nad wnioskami posłów Tuškana i Mazzury o postawienie bana w stan oskarżenia za wysłanie aktów archiwalnych do Budapesztu. Mowa więc sprawę archiwalną uważać za załatwioną.

W skutek doniesienia praskiej *Politik*, że na banknotach austro-węgierskiego banku będzie ich wartość w rozmaitych językach krajowych, oświadcza buda-pesztański półurzędowy *Nemzet*, że Rząd węgierski dotychczas żadnego w tej mierze nie powziął postanowienia.

Z Warszawy donoszą do *Pol. Corr.*, iż z Petersburga nadeszła wiadomość, że władze starały się ułatwić agitację niemiecką, powstałą w Królestwie wskutek wydaleń Polaków z Prus.

Budowa fortyfikacyj pod Dubnem na Wołyniu w odległości siedmiu kilometrów od tego miasta, została ukończoną. Rozpoczęto już budowę drogi, łączącej fortyfikację z dworcem kolejowym. Zamierzonej budowy fortyfikacji pod Rownem dotychczas nie rozpoczęto.

Rosyjskie Ministerstwo dóbr państwa ułożyło plan robót na rok przyszły około osuszenia wschodniej części Polesia, między rzekami Dnieprem, Słowieczką, Uborfją, Swinowidą i Pticzą, na przestrzeni 80.000 dziesiatyn, a w części zachodniej na obszarze 40.000 dziesiatyn. Ku końcowi roku 1886 obszar osuszonego gruntu na Polesiu wyniesie przeszło 1,700.000 dziesiatyn. W ciągu r. 1886 zamierzono przeprowadzić regulację rzek i kanalizację na przestrzeni 173 wiorst.

Czasopismo amerykańskie *Zgoda* zamieszcza kilka szczegółów o parafii Alberta w Chicago, liczącej około sto rodzin polskich, a położonej wśród głuchych puszcz i zdala od wszelkich arteryj komunikacyjnych. Proboszcz miejscowy, ks. Henryk Cichocki robi ztamtąd wycieczki po kilkas.t mil angielskich w głąb kraju. Koloniści żyją nader skromnie. Chaty ich z kloców drewnianych, błotem oblepione, podobne są raczej do stajni, niżeli do mieszkań ludzkich. Agenci wyprzedający grunta dopuszczają się tu fatalnych oszustw. O sto mil od Alberty znajduje się osada Stanisławów, licząca 20 rodzin polskich. Klimat w niej nader ostry, przypomina Syberję.

Rewolucja rumelijsko-bułgarska.

(Telegramy własne.)

Zemuń 13. października. Vessel pasza oszańcował się w Pristinie z dwunastoma bataljonami nizamów. Albańczycy pogodzili się z Turkami i pilnują granicy serbskiej.

Nisz 13. października. Rozpoczął się już ruch wojska w kierunku miejscowości Akpalanka, Leskovac, Pirot i Vranja. Część piechoty i artylerji odeszła przedwczoraj.

Słychać, że Serbja i Grecja umówiły się o wspólną akcję w sprawie wschodniej Rumelji.

(Telegramy Biura korespondencyjnego.

Nisz 13. października. Układ odnoszący się do zaciągnięcia pożyczki został wczoraj podpisany.

Rząd zasystował podpisane przez Paszicsa i Peko Pavlevicsa proklamacje dla ich treści poburzającej do zdrady stanu. Odezwy, datowane wprawdzie z miejscowości serbskich, są niewątpliwie importowane z Bułgarji.

Ateny 13. października. Turcja koncentruje wojska na granicy greckiej.

Tutejsi studenci wystosowali do wszystkich Uniwersytetów europejskich odezwę wzywającą do poparcia sprawy Grecji.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(D) **Wiedeń** 13. października. *N. fr. Presse* donosi, że w Komisji adresowej p. Grocholski postawił wniosek, aby przeprowadzić rozprawę także nad projektem mniejszości. Za wnioskiem tym głosowali z członków prawicy tylko Polacy, wskutek czego został odrzucony.

(D.) **Wiedeń** 13. października. Rozprawa adresowa rozpocznie się dnia 16. bm. w obydwóch Izbach Rady państwa.

Poznań 13. października. P. Kościelski, członek pruskiej Izby panów zawiadomiony został urzędownie, że Rząd przydłuża wydalonym robotnikom rolniczym termin wyjazdu do 1. kwietnia 1886.

Telegramy biura koresp.

Londyn 12. października. Churchil wygłosił odezwę do wyborców w Birmingham. W odezwie tej mówi, że polityka stronnictwa torysowskiego skierowana jest do tego, aby odzyskać życzliwość mocarstw europejskich i użyć jej do skutecznego utrzymania wspólnej akcji wszystkich mocarstw, co jedynie może być podstawą, na której spokój i wolność ludów europejskiego kontynentu i Anglji, z pewnością może się rozwijać. Środkami materjalnemi należy zabezpieczyć spokój w Indjach tak pewny, iżby nie budził żadnej obawy ni trwogi; zarazem należy przez ankietę parlamentarną zbadać, jakby Rząd w Indjach udało się wzmocnić przez współudział krajowców.

Pod innymi względami program Churchila jest podobny do programu Salisburego.

Wiedeń 13. paździer.ika. Komisja adresowa Izby panów przyjęła projekt wypracowany przez br. Huebnera z małemi zmianami i wybrała Huebnera swym sprawozdawcą. Sprawozdawca mniejszości zapowiedział osobne wotum tylko do ostatniego ustępu projektu Huebnera. Następne posiedzenie plenarne we czwartek. Komisja adresowa Izby posłów przyjęła bez zmiany projekt adresu p. Zeithammera i wybrała tegoż swym sprawozdawcą.

Liberec 12. października. Wczoraj około godziny 9. wieczorem padły dwa strzały, skierowane do okien pierwszego piętra tutejszej Besedy. — Władza miejscowa zarządziła dochodzenia i oddała Besedę pod opiekę policji. Zresztą pokój nienaruszony.

Buda-Peszt 13. października. *Ungar Post* zaprzecza doniesieniu innych dzienników, jakoby między banem kroackim a Jelacicem przyszło do nieporozumienia, które wymaga załatwienia. Nie było do tego żadnego powodu, a doniesienie jest tendencyjnym wymysłem.

Kair 12. października. Sułtan doniósł telegraficznie kedywowi, że mu z okazji wczorajszego święta Nowego roku, udziela order Niszani-Imtias oraz medal złoty i srebrny. Kedyw otrzymał oprócz tego liczne powinszowania ze strony ulemów i znamienitych Arabów. Dzienniki miejscowe podnoszą wielkie znaczenie polityczne owego odszczególnienia ze strony sułtana.

Saigon 12. października. Rezultat wyborów w Kochinchinie okazał potrzebę wyboru ściślejszego.

Paryż 13. października. Reakcyjna *Français* oświadcza, że konserwatyści będą w przyszłej Izbie na wszelką gotowi ewentualność, i dołożą starań, by dokończyć dzieła d. 4. października rozpoczętego, chcą bowiem pozyskać tych kilkaset tysięcy głosów, których im brak do większości.

Tarvis 12. października. Skutkiem trzydniowego deszczu, wzbierają rzeki. Panuje powszechna obawa, by się nie powtórzyły straszne dnie ostatnich wylewów.

Palermo 12. października. Wczoraj zmarło na cholerę 47 osób.

Paryż 12. października. W odpowiedzi na adres swych wyborców oświadczył Brisson, że republikanie będą w nowej Izbie liczyć 150 głosów większości. A potem rzekł: „Ufność republikanów i nadal jest niezachwianą. Monarchiści chcą wywołać rewolucję. Ani monarchiści, ani republikanie nie chcą jednak wojny zewnętrznej. Tylko republikanie mogą Francji zapewnić pokój wewnętrzny."

Paryż 12. października. „Ajencja Havasa" zaprzecza podanej przez niektóre dzienniki wiadomości o wysłanie do Tonkinu posiłków w sile 8.500 ludzi.

Ateny 12. października. Gazeta urzędowa ogłasza rozkaz królewski tyczący się uruchomienia armji. Powołane klasy rezerwy mają w przeciągu pięciu dni być w pogotowiu.

Cesarzowa austrjacka zwidziła roboty przy kanale Korynckim, poczem odjechała do Zante.

Wiadomości giełdowe.

Lwów d. 12. października. (Z Izby handlowej). I. akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika a 200 złr. 224·50 do 228·—, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 222·75 do 226·—, Banku hipot. galic. 272·— do 276·—, Banku kred. gal. 225·— do 230·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 98·55 do 99·55, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 90·25 do 91·25, Tow. kred. gal. ziem. 5% 98·55 do 99·55, Tow. kred. gal. ziem. 4% 87·25 do 88·25, Banku krajowego 4½% w. a. 91·50 do 92·50, Banku hip. gal. 6% 101·45 do 102·45, Banku hip. gal. 5% 96·30 do 97·30, Banku hipot. gal. z 5% prem. 98·70 do 99·70, III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. 57·— do 59·—, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 2½% w. a. w likwid. 53·— do 56·—, Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w l. 13 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 100·90 do 102·—, Komunalne gal. Zakład kredytowy włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do —·—, 3% Obligi komun. Banku krajowego I. emisji 97·— do 98·—. Pożyczki krajow. z roku 1873 6% 102·75 do 104·—, Pożyczki krajowej z roku 1883, 90·75 do 91·75, Losy miasta Krakowa 17·— do 19·—, Losy miasta Stanisławowa 23·50 do 25·50. V. Monety Dukat holenderski 5·90 do 6·—, Dukat cesarski 5·93 do 6·03, Napoleondor 9·97 do 10·07, Pół-imperjał rosyjski 10·27 do 10·37, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·22½ do 1·24½, 100 marek niemieckich 61·75 do 62·35, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—, Pierwsza z cyfer wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają."

Wiedeń d. 13. października godz. 10. min. 35. Akcje kredytowe 278·60, Anglo-Austr. —·—, Akcje banku Union 76·50, Kolej Karola Ludwika 222·25, Południ. 131·75. Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, 4½ Galicyjski bank krajowy 91·75, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 90·50, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 10·01·—, Rubel papierowy 1·23¾. Usposobienie: mdłe

Wiedeń d. 12. października godz. 1 min. 46. Akcje alp. tow. górn. 33·75, Węg. akcje kredyt. 281·75, Akcje anglo-austr. 96·75, Akcje banku Union 76·50, Akcje Karola Ludwika 223·25, Akcje kolei północnej 227·50, Akcje kolei południowej 132·70, Akcje kolei Alföldzkiej 180·25, Akcje Staatsbahn 280·50, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 222·50, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 171·50, Wiedeńskie losy 123·75, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 90·25, Galicyjskie oblig. indemn. 101·50, Losy regulacji Cisy 121·—, Losy Länderbanku 97·30, Węgierska renta 96·90, Akcje banku związkowego 100·25, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·23¾, Węgierskie losy 117·25, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: uciśnione.

Wiedeń d. 12. października godz. 5. min. 51. Jednolity dług państwa w banknotach 81·35, w srebrze 82·30, Renta w złocie 108·75, 5% austr. renta marcowa 99·—, Akcje banku wiedeńskiego 859·—, kredytowego 280·60, Londyn 125·85, Srebro —·—, Napoleondor 10·—, Dukat ces. men. 5·98, 100 marek niemieckich 61·85.

Berlin d. 10. października godz. 5. min. 35. Rosyjskie banknoty 199·90, Akcje kredytowe 455·—, Lombardy 214·50, Galicyjskie 90·10, Kolei rumuńskiej 59·40, Austrjackie banknoty 161·65. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż Renta 3% 79·03.

Telegramy zbożowe d. 12. października. — Wiedeń: Pszenica —·—, do —·—, złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 26·75 do 27·— złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na wiosnę) 7·65 do 7·67 złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) —·— złr. Berlin: Pszenica żółta (na wrzesień) 159·30 m., żyto —·— m., spirytus loco 39·60 m., olej rzepakowy —·— m. Paryż: mąki 159 klgr. 48·80 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń: d. 13. października: 13·75 do 14·25. Brema: 7·45 do —·—. Hamburg: 7·75, na wrzesień 7·60 na pażd.-grudzień 7·70. Antwerpja: na wrzesień 18⅞. Nowy-York: 8⅜. Filadelfja: 8⅛.

Przyjechali do Lwowa dnia 13. października 1885.

HOTEL ŻORŻA. Ks. I. Swidrygiełło-Świderski, z Baden-Baden. B. Ujejski, ze Strzelisk. T. hr. Dunin, z Głęboki. M. Rodakowski, z Wiednia. Dr. Queustedt, z Berlina. Dr. W. Pol, z Drohobycza. Dr. K. Żywicki, z Tarnopola. S. Reiwitz, z Wiednia.

HOTEL EUROPEJSKI. K. Łaski, z Kijowa. W. Zborowski, z Dylegówki. F. Medwej, z Morszyna. B. Langer, z Wiednia.

HOTEL FRANCUSKI. A. Obertyński, z Hatowic. H. Landwehr v. Wehrheim, z Piesek. A. Boskovics, z Wiednia. M. Offenbacher, z Fürth. K. Juriczek, z Wiednia. K. Winterholler, z Wiednia. M. Redka, z Monasterzysk.

HOTEL LANGA. Dr. A. Hammer, z Czerniowiec. M. Iszkowski, z Sambora. I. Skutecki, z Berna. L. Loschnütz, z Wiednia. E. Axelrad, z Bukowiny.

HOTEL WARSZAWSKI. I. Bliziński, z Bóbrki. S. Piegłowski, z Rosji. Ks. I. Faliszewski, z Biłki. Ks. I. Hryniewicz, z Biłki.

HOTEL ANGIELSKI. T. Germański, z Horodenki. K. Traczewski, z Mieduchy. K. Gasparski, z Żyznomierza. K. Krzysztofowicz, z Czerwonogrodu. S. Schönbach, z Berlina.

HOTEL LAZARUS. M. Labin, z Wiednia. G. Jawitz, z Grzymałowa. D. Chalupiński, z Czarnokoniec. M. Biebering, ze Stanisławowa. S. Eisner, z Sambora. L. Suchystaw, z Drohobycza. I. Eisenstein, z Drohobycza.

C. k. Generalna Dyrekcja austr. kolei państwowych.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważny od dnia 1. października 1885 r.

Przyjazd do Lwowa:

Pociąg osobowy: o godz. 1 min. 5 w nocy z Husiatyna, Stanisławowa, Chyrowa, Stryja. — O godz. 8 min. 5 przed południem z Zwardonia, Chyrowa, Stryja. — O godz. 4 min. 15 po połud. ze Zwardonia, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna.

Odjazd ze Lwowa:

Pociąg osobowy: o godz. 7 min. 10 rano do Stryja. O godz. 11 min. 25 do Stryja, Chyrowa, Stanisławowa, Husiatyna. — O godz. 7 min. 10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Zwardonia.

Przyjazd do Stanisławowa:

Pociąg osobowy: o godz. 8 min. 35 przed południem z Husiatyna. — O godz. 9 min. 2 przed południem ze Zwardonia, Stryja. — O godz. 5 min. 37 po połud. z Husiatyna. — O godz. 5 min. 51 po południu ze Zwardonia, Lwowa, Stryja.

Odjazd ze Stanisławowa:

Pociąg osobowy: o godz. 9 min. 40 przed południem do Stryja, Lwowa, Zwardonia. — O godz. 10 min. — przed południem do Husiatyna. — O godz. 6 min. 28 wieczór do Stryja, Lwowa, Zwardonia. — O godz. 6 min. 50 wieczór do Husiatyna.

WINOGRONA

dojrzałe i słodkie, najświeższego zbioru, także **brzoskwinie, jabłka** po złr. 1·50, **melony, śliwki i pomidory** po złr. 1·25, dostarcza w 5 kilowych koszach franco do każdej stacji

ED. RITTINGER,
2498 6—0 właściciel winnicy Werschetz (w połud. Węgrzech.)

KAWĘ

lepsza jak prawdziwe i nieprawdziwe

„SYRIUSZE“

pół kilo po 75 i 80 cnt.

poleca 2474 6—0

HANDEL KORZENNY
ST. WOJCIECHOWSKIEGO
róg ulicy Chorążczyzny.

Świeży transport

Koszul męskich

w ogromnym wyborze i najlepszym gatunku oraz
kalesonów, szkarpetek, kołnierzy i manszet
najnowszego fasonu nadszedł do
MAGAZYNU
„A LA VILLE DE PARIS“
2 Plac Halicki l. 2
(obok handlu specjalitetów).
2509 2—0 Z szacunkiem
Gabryel Stark.

Sirop du Dr FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw **kaszlom uporczywym, katarom, kokluszowi, nerwowej irytacji, naczyń płucowych i wszel im cierpieniom piersiowym.** Lekarze paryscy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można w Paryżu u dr. Chable, rue Vivienne 36. — We Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha i Wewiórskiego dawniej Nahlika. 2548 1—0

F. KNAUER i SYN
HANDEL
Czarne materje na okrycia futer i płaszczy,
Owcze wełne do watowania,
Atlas wełniany czarny na podszewki
MAGAZYN F. KNAUER i SYN
pod „Złotym Lwem“ we Lwowie, plac Kapitulny
POD ZŁOTYM LWEM
WE LWOWIE

Wszelkie roboty wchodzące w zakres krawieczczyzny **damskiej i dziecinnej,** przyjmuje się przy ulicy Krętej pod l. 10 parter.

Pilsner Akcyjny.

Niniejszem uwiadamiamy Szanowną P. T. Publiczność, że prawdziwe **pilzneńskie piwo butelkowe** z naszego browaru exportowe i leżak znajduje się u pp. kupców, właścicieli hotelów i restauratorów.

W handlach: pp.
F. W. Królikowskiego, ul. Kopernika,
A. Mańkowskiego,
K. Bałłabana,
G. Schramma,
L. Baczewskiego, ul. Halicka,
G. Czaporowskiego, ul. Jagiellońska,
M. Atlasa,
G. Atlasa,
H. Chigera, Rynek, 2554 5—8
J. Selzera, ul. Kopernika,
R. Pfaua, ul. Halicka.

W hotelach: pp.
Kobielskiego, Hotel Krakowski,
M. Glińskiego, Hotel Angielski,
Hotel Warszawski,
Hotel Lazarusa,
J. Wenzla Hotel Georg'a.

W restauracjach: pp.
S. Lanzberga, ul. Pańska,
Garfunkla, ul. Wałowa,
F. Kwiatkowskiego, Kawiarnia teatralna'
Kösslera, Dworzec kolejowy,
B. Fuchsbalga, ul. Kopernika,
J. Handwergera,
F. Pulwera, ul. Akademicka,
R. Grünfelda,
L. Lichta, ul. Karola Ludwika,
K. Janowicza,
J. Fliega, ul. Jagiellońska,
A. Sterna, ul. Brygicka,
A. Rothberga,
J. Schalla, ul. Kaźmierzowska,
D. Kramma, ul. Halicka,
M. Rappaporta, ul. Sykstuska.
B. Müllera,
M. Krottmana,
H. Fleischera, ul. Gródecka.

Zaś **główny skład znajduje się u p. S. Wiesera, ul. Sykstuska l. 14.**

Zwracamy uwagę, że kapsle i korki są opatrzone naszą firmą.

Towarzystwo Akcyjne w Pilźnie.

Z dniem 1. października otworzoną została
PRACOWNIA SUKIEŃ DAMSKICH i NAUKA KROJU
podług ostatniego systemu francuskiego
T. MORAWSKIEJ i R. BLUMBERG
która śmiało polecić się może Szanownym Paniom, najwykwintniejszym gustem i które zostały szybkiem wykonaniem nabyte kilkuletnią praktyką w Paryżu.

Wielki wybór
WIEŃCÓW GROBOWYCH
po najtańszych cenach
poleca nowo urządzony handel 2600 1—6
Edmunda Fr. Riedla
we Lwowie, plac Marjacki l. 10.

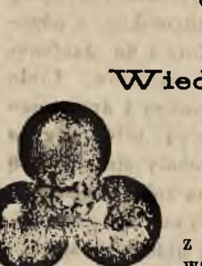
Główny Skład Kaloszy
ze świeżego materjału 2603 1—8
rosyjskich, angielskich i wiedeńskich
w magazynie wyrobów gumowych



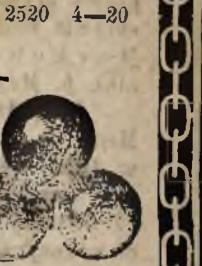
E. BRULARD
maitre de français loge maintenant rue Sykstuska 35, au premier. 2389 6—6

Wdowa 40-letnia poszukuje umieszczenia na wsi lub na prowincji jako gospodyni lub też przy wychowaniu dzieci. Adres: **R. Sz.** Lwów, ul. Panieńska l. 4.

C. k. wyłącznie uprzywilejowana
fabryka bilardów i kul bilardowych
KAROLA KNILLA
2520 4—20
Wiedeń, IX., Rossau, Rothe Löwengasse liczba 5—7.
Założona 1807 roku.



Poleca szczególniej wynalezione przez tegoż **mantynelle,** t. zw.
„Excelsior-Banden“
z najdelikatniejszego kauczuku angielskiego, które pod względem dobroci i trwałości wszystkie inne mantynelle przewyższają, a przytem tylko 45 złr. od bilardu kosztują.
Moje **c. k.** wyłącznie uprzywilejowane patentowane kule bilardowe, wyrównujące koloru z kości słoniowej pod **każdym** względem pod jednoroczną gwarancją po następujących cenach: od 60—62 mm. 5 złr., od 63—66 mm. 6 złr., od 67—72 mm. 6 złr. 50 ct. za sztukę. Ceny i rysunki bilardów gratis i franco.



KAROL BAŁŁABAN
Lwów
poleca 2503 2—0
KONIAK
od najsławniejszych firm z COGNIAC własnego napełniania i w butelkach oryginalnych sprowadzany.

1 but.	Meukow 6-letnia	2·50
1 „	Boutelleau 6-letnia	2·50
1 „	Salignac 6-letnia	2·50

Wprost z Cognac w oryginalnych butelkach sprowadzany.

1 but.	Salignac z 1* 10-letni	3·—
1 „	„ z 2* 12 „	3·50
1 „	„ z 3* 15 „	4·—
1 „	„ Medail d'or 20-letni	5·—
1 „	Meukow z 1* 10-letni	3·—
1 „	„ z 2* 12 „	3·50
1 „	„ z 3* 15 „	4·—

Dobra ziemskie
na sprzedaż lub w zamian
na kamienicę we Lwowie.

Obszar dworski Czukiew i Bereźnica obok Sambora z lasem, gruntami, szutrowiskiem i wodą w ogólnej przestrzeni 116 morgów 430 sążni; — dalej młyn wodny na 6 kamieni, i tartak wodny pełny gatter z cyrkularką i szmirglą, jakoteż dom mieszkalny i zabudowania gospodarskie są z wolnej ręki do sprzedania w cenie 34.000 złr. w. a. lub w zamian na kamienicę we Lwowie.

Zgłoszenia przyjmuje i na zapytania odpowiada Zarząd dóbr Czukiew poczta Sambor. 2586 2—6

Główny skład
Fortepianów, Pianin i Organów
jakoteż
koncesjonowana Szkoła muzyczna
LUDWIKA MARKA
w Rynku l. 9, I. piętro.



Nauka gry na fortepianie w 3 oddziałach i 8 klasach od początków do najwyższego wykształcenia. — Nauka śpiewu solowego, kompozycji i historji muzyki. **Do składu nadeszły** z najlepszych fabryk **fortepiany MIGNON,** które pod 10-cio letnią gwarancją sprzedaje i wypożycza, oraz sprzedaje takowe

na raty miesięczne
od 15 złr. w. a.

Nowe ozdobne **APOLLO pianina** i sławne amerykańskie **ORGANY** pokojowe i kościelne fabryki *Estey & Co.* 2489 7—0

Galicyjski Bank kredytowy
we Lwowie,
przy ulicy Jagiellońskiej pod l. 3,
wydaje następujące
ASYGNATY KASOWE
4½% płatne w 60 dni po wypowiedzeniu.
4% „ „ 30 „ „ „
Lwów dnia 1. stycznia 1885 r. 2444 2—0
(Przedruk nie będzie płacony). Dyrekcja.

Nowo urządzony
HANDEL HERBATY
chińsko-rosyjskiej
EDMUNDA RIEDLA
we Lwowie, plac Marjacki l. 10



poleca zbioru majowego:

½ kilo Congo	Nr. 1.	zł. 1.60
„ Souchong czarna	„ 2.	„ 2.—
„ Souchong czarna	„ 3.	„ 3.—
„ Kasjow	„ 4.	„ 4.—
„ Melange de Lond.	„ 5.	„ 4.—
„ Pecco	„ 6.	„ 3.—
„ Karawanowa	„ 7.	„ 4.—
„ najprz.	„ 8.	„ 4.—
„ Gumpow perłowa	„ 9.	„ [illegible]
„ przed.	„ 10.	„ 4.—

Herbata Souchong czarna zbiór majowy w oryginalnych chińskich skrzyneczkach i ołowiu opakowana, zł. 3.75. Wysiewki herbaciane ½ kilo zł. 1.30. Wysiewki herbaciane z najlepszych herbat ½ kilo zł. 1.60.
Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą. Opakowanie nie się nie liczy. 2488 2—0



Młocarnie ręczne,
jakoteż
kieratowe i parowe o sile 2—8 koni,
tudzież **sieczkarnie, żarna, pługi i wszelkiego rodzaju maszyny i narzędzia rolnicze,** dostarczają w jak najlepszym gatunku i jak najtaniej
UMRATH i Spółka
fabryka maszyn i narzędzi rolniczych i lejarnia żelaza
w Bubnach pod Pragą czeską.
Katalogi gratis. 2493 2—0

HÜBNER i HANKE
we Lwowie
polecają do pociągania podłóg jako szczególnie trwały i z pięknym połyskiem
Lakier
bursztynowy na podłogę ze szklistym połyskiem
w pięciu odcieniach.
Puszka oryginalna z przepisem użycia zawierająca 1 kilo złr. 1·20.

Lakier bursztynowy z farbą
nadający kolor i połysk za jednorazowym pociągnięciem 1 kilo złr. 1·20.

MASA
do zapuszczania podłogi
z czystego wosku pszczelnego we wszystkich kolorach za 1 kilo złr. 1.

Pokost lniany podwójnie gotowany
do zapuszczania twardych posadzek, sieni, schodów, ganków i t. p. za 1 kilo 48 ct.

Farby olejne
do pociągania drzwi, okien, sztachet, mebli ogrodowych, dachów i t. p. dostarczamy o wiele taniej niż każda konkurencja.

Przy większym odbiorze ceny umiarkowańsze.

Za doborowe gatunki naszych farb i lakierów podejmujemy wszelką gwarancję.

Cenniki i wzory farb, na żądanie gratis i franco. 2534 4—0

Cudownym
i misternym zapachem, trwałą skutecznością jej przymiotów leczniczych pod względem orzeźwiania i wzmacniania nerwów, łagodzenia bolu zębów, odznacza się **nasza**
Woda Polska „Eau de Pologne“.
Zakład chemiczno-kosmetyczny
MARBACH i LANDAU
w Brodach.
Składy we wszystkich znaczniejszych i parfumerji, we Lwowie w aptece Zygmunta Ruckera.
Plecionki po złr. 1·20, mniejsze flaszki po 65 cnt. 2494 9—0

J. IHNATOWICZ
magister farmacji i chemik sądowy
poleca 2438 2—0
niezawodne i wypróbowane środki owadogubne
wyszczególnione na wystawach krajowych i zagranicznych 5cio medalami zasługi mianowicie:

FENILLIN
znakomity środek na wyniszczenie móli. Flakon 60 ct. Rozpylacz 1 złr. 40 ct.

MIKOTON
niezawodna trucizna na pluskwy. Flakon 50 ct. Pendzelek 10 ct.

Papier ochraniający od móli. Sztuka 3 ct.

GRYLON
środek radykalnie wytępiający szwaby i stonogi. Flakon 30 ct.

Proszek perski prawdziwy na pchły i różne dokuczliwe owady.
Flaszeczka 30 i 20 ct., pakiet 5 i 10 ct., kilo 3 złr.

Maszynka do zaprószenia Grylonu i perskiego proszku 60 ct.

Papierki na muchy, sztuka 3 ct.

Ziółka antimolowe, paczka wystarczająca na jedno futro 30 ct. Kilo 3 złr.

Fabryka i magazyn hurtowny ulica Kopernika l. 3.
Filia Kraków, Sukiennice l. 20.
Sklepy własne we Lwowie, przy placu Marjackim w Hotelu Europejskim i ulica Halicka róg Wałowej.

Materje na ubiory
damskie i męskie,

tylko z dobrej trwałej wełny owczej, dla mężczyzn średniego wzrostu

3.10 metrów na jeden garnitur
- za złr. **4·96** w. a. z dobrej wełny owczej;
- „ „ **8.—** „ „ „ lepszej wełny owczej;
- „ „ **10·—** „ „ „ delikatnej wełny owczej;
- „ „ **12·40** „ „ „ całk. delikatnej wełny owczej.

Peruwieny z wełny bardzo delikatnej w najmodniejszych kolorach, najświeższa nowość na **ubrania damskie sukienne metr po zł. 2·20 i zł. 2·40.**

Czarne palmerston-tricot, **czysta** wełna owcza na **paletoty zimowe damskie metr po 4 zł.** Baje na **płaszcze damskie od deszczu i suknie.**

Pledy podróżne sztuka po 4, 5, 8 i 12 złr. — Eleganckie ubiory, spodnie, zarzutki, surduty, płaszcze od deszczu, tyfle, baje, commis, **kamgarny, szewioty, trykoty, sukna damskie i bilardowe, peruwieny, doskingi,** poleca:

Handel założony **JAN STIKAROFSKY** w roku 1866.
Skład fabryczny w Bernie.

Wzory franco. Karty z wzorami dla pp. krawców **niefrankowane. Za pobraniem pocztowem** z górą **złr. 10** franco.

Posiadam ciągły skład wartości przeszło 150.000 złr. i naturalnie zostaje mi przy moim światowym interesie wiele **resztek** długości 1—5 metrów, jestem więc zmuszony takowe zbyć niżej cen fabrycznych. Każdy rozumny człowiek pojmie, że z tak **małych resztek** wzorów nie można przesłać, gdyż przy kilkuset wzorach nieby wkrótce nie pozostało i jest to **oszustwem,** jeżeli firmy donoszą o wzorach resztek, są więc to wzory z całych sztuk sukna a nie z resztek, cel takiego postępowania zrozumiały.

Resztki niezdatne przemieniam albo zwracam pieniądze.

Korespondencje przyjmują się w języku niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, włoskim i francuskim. 2499 3—24

Najwyższe uznanie
Jego Mość

król duński wyrazić kazał fabrykantowi p. Janowi Hoffowi przez adjutanta swego. Zauważyłem — są słowa królewskie — z radością zbawienną skuteczność wyciągu słodowego Jana Hoffa nietylko na sobie, ale także na kilku członkach mojego domu.

Orzeczenie wyleczonego chorego.
Do Pana Jana Hoffa,

przez wynalazek znanych pod nazwiskiem preparatów słodowych Jana Hoffa, c. k. radcy, właściciela złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera wysokich orderów pruskich i niemieckich w Wiedniu, fabryka: Grabenhof, Braunerstrasse 8.

Tolna 17. czerwca 1885.

Przysłane dnia 26. maja b. r. preparata słodowe, okazały się u mnie bardzo skutecznemi. Długoletni męczący kaszel zmniejsza się. Brak apetytu już prawie ustąpił. Proszę mi odwrotną pocztą przysłać 33 flaszek piwa zdrowia z ekstraktu słodowego.

Z poważaniem
Dr. Hugo Rust,
c. k. lekarz pułkowy 7. pułku huzarów w Tolna na Węgrzech.

Uwaga. Wszystkie ogłoszenia o ekstraktach słodowych są naśladowaniami, na co lekarz i chory uważać powinien. Prawdziwe preparata słodowe Jana Hoffa muszą mieć markę ochronną (wizerunek wynalazcy Jana Hoffa i podpis tegoż).

Ceny loco Wiedeń. Piwo zdrowia z ekstraktu słodowego (wraz z skrzynką i flaszkami) 6 flaszek złr. 3·82, 13 flaszek złr. 7·26, 28 flaszek złr. 14·60, 58 flaszek złr. 29·10. Koncentr. ekstrakt słodowy flakon złr. 1·12, ½ flakonu 70 cent. Czekolada słodowa ½ kilo I. złr. 2·10, II. złr. 1·60. Cukierki słodowe w woreczkach po 60 cent., 30 cent. i 15 cent. — **Zamówienia niżej 2 złr. nie wysyłają się.**

Wszystkie miejsca sprzedaży upełnomocnione są przez kolorowo litografowane plakaty. 2590 3 1—0

UWAGA.

Miejsca sprzedaży w Galicji, gdzie dostać można prawdziwych moich preparatów słodowych Jana Hoffa.

Flaszka piwa zdrowia z ekstraktu słodowego kosztuje w Galicji 70 cent.

Główny skład we Lwowie utrzymują pp. aptekarze: Zygm. Rucker, J. Baiser, P. Mikolasch, H. Blumenfeld, Wewiórski, A. Sklepiński, A. Kochanowski, dalej handle Karol Bałłaban, A. Solecki; w Czortkowie L. Noss apt., M. Rosenzweig; w Czerniowcach J. Schnirch, A. Bayer; w Drohobyczu J. Aichmüller apt.; w Jarosławiu J. Rohm, A. Wisłocki apt., S. Ellenberg; w Jaśle J. W. Braglewicz; w Kołomyi J. Sidorowicz apt.; w Krakowie K. Wiszniewski, Trauczyński apt., Jan Janiga; w Rzeszowie A. Karpiński apt., Neugebauer, Schaitter i Sp.; w Samborze J. Aleksiewicz apt.; w Stanisławowie J. Macura, A. Amirewicz apt.; w Stryju Bałłaban & Apfelgrün; w Tarnopolu F. Jamrógiewicz, H. Kahane apt.; w Złoczowie Józef Gold.

Gumi i pęcherze rybie

najpewniejsza prezerwatywa prawdziwa francuska, tuzin po **1, 2, 3, 4 i 5 zł. Specjalności damskie** tuzin **po złr. 2·50, ochraniacze od pomazań** (w formie pasków) sztuka **po złr. 2·50,** wysyła pod dyskrecją za pobraniem „Gummiwaaren-Agentie“ **Alex. Mosé,** Wiedeń, I. Köllnerhofgasse Nr. 4, I. piętro. 2447 4—

Kompletny zbiór *wzorów prezerwatyw* 15 sztuk złr. 3·50.

Choroby syfilityczne i skórne,

owrzodzenia, zapalenia i osłabienia organów płciowych, zgubne skutki nadużycia młodości i t. p., leczy gruntownie o ile możności szybko bez bolu i bez przerwy zatrudnienia, tudzież z zaręczeniem najgłębszej tajemnicy.

Dotyczące choroby chroniczne długi szereg miesięcy, a nawet lat, uporczywie trwające, leczy w stosunkowo krótkim czasie

Specjalista chorób syfilitycznych i skórnych

J. KURPIEL,

prakt. lekarz medycyny, chirurgii i akuszerji, upoważniony dyplomem c. k. Fakultetu medycznego w Peszcie.

Ordynuje rano od godziny 9. do 12. w południe i od 2. do 6. po południu przy ulicy Wałowej l. 3, I. piętro.

Z powodu separowanych czekalń, tudzież separowanego wchodu i wychodu pacjenci nie są żenowani.

Zamiejscowym udziela rady listownie i wysyła lekarstwa w sposób dyskrecjonalny.

Pracując od kilkunastu lat jako specjalny lekarz w chorobach syfilitycznych, kroczyłem nieustannie z postępem nauki, wybierałem i zastosowywałem w mej praktyce tylko te metody i środki lecznicze, które najostrzejszą krytykę przetrwawszy, od całego świata lekarskiego za najlepsze uznane zostały.

Tym sposobem osiągnąłem świetne rezultaty, gdyż z moich przeszło 16.000 chorych w ciągu mej przeszło szesnasto letniej praktyki leczonych, dotąd ani jeden nie uległ tym strasznym spustoszeniom, jakie syfilis z powodu zaniedbania, albo złego leczenia w organizmie wyrządza. Rzecz naturalna, że w rachunek podanej cyfry szczęśliwie leczonych nie wliczyłem tych, którzy z powodu pozalecznych intryg, własnej lekkomyślności, lub z innych przyczyn, tylko chwilowo w mej kuracji pozostawali.

Do powyżej rzeczonego świetnego rezultatu mojej metody leczenia przyczynia się znacznie i ta okoliczność, iż moich pacjentów nigdy na niezbyt miłe próby niezliczonej masy metod i środków leczniczych nie narażałem i nie narażam, lecz tylko dotyczące zbadanie do tegoż powołanym zakładom, klinikom i t. p., a wreszcie i tym Panom pozostawiam, którzy zapanowawszy raz szczęśliwie nad opinią publiczną, właściwe zadanie wolno praktykującego lekarza zapoznają i dla własnych ambitnych celów zdrowiem i czasem pacjentów dowolne s afują. 2502 3—0

KANTOR WYMIANY
c. k. uprzywil. galic.
AKCYJNEGO BANKU HIPOTECZNEGO
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszemi

5% Listy hipoteczne,
jako też
5% Premiowane Listy hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 (Dz. P. P. 38 Nr. 93) i najwyż. postan. z dnia 17. grudnia 1871 r., mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, na kaucje służbowe i wadja

są w tym kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 2441 2—0

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Łaskownicki.
Z Drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarządem Jana Mittiga.